Nr 228. Kraków 6 Października — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie: . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 — | „ 6 — | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. | fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwraca się i niszczone będą.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42. Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*


## Kraków 5 października

Wniosek adresu większości komisyi sejmu czeskiego, który zamieszczamy poniżej świadczy, co łatwo było przewidzieć, że powtórna odezwa korony do reprezentacyi Czech, pozostanie bez skutku. Rokowania prywatne prowadzone poufnie przed kilkoma miesiącami między ministerstwem a przewódcami czeskimi przybrały dziś urzędową i uroczystą formę reskryptów monarszych i adresów sejmowych.

Listowanie to jednak między koroną a sejmem nie rozwiązuje sprawy, dopomaga jedynie do jawnego i ścisłego określenia obopólnych stanowisk, do wykazania przeszkód, które porozumieniu się stoją na zawadzie. Jedynym rezultatem, który się objawia z tonu tych aktów, jest usunięcie wzajemnych uprzedzeń i przebijające się równie w reskrypcie cesarskim, jak w projekcie adresu pewne zbliżenie a przynajmniej ubytek namiętności i zawziętości.

Wszelako rezultat ten dopiero bierny nie zbliża Czechów do konstytucyi; utrzymuje on jedynie w miejscu, powiedzielibyśmy u jednego niedającego się rozdzierżgnąć węzła ową nić ugodną polityki rządu, o której często mówiliśmy; głównie zaś wychodzi na korzyść korony. Rezultatem owych przedłużających się rokowań jest oddalanie tej smutnej ostateczności, którąby zwycięstwo stronnictwa centralistyczno-niemieckiego w całem państwie musiała przywrócić, ostateczności zastosowania rygorów, jakie dla narzucenia konstytucyi grudniowej wynaleziono w bezpośrednich wyborach.

Czy jednak te bierne rezultata wystarczają, a zwłaszcza czy wystarczą na długo, czy polityka wzajemnego i rzec można wszechstronnego wyczekiwania da się prowadzić jeszcze czas jakiś? W tej polityce wyczekiwania jest dziwna zgodność najsprzeczniejszych stronnictw. Czesi wyczekują, przeciągają i odkładają posiedzenia sejmowe, wybierają komisye i rozprawiają nad adresem w klubie i w sejmie dla zyskania czasu. Rada państwa, a raczej niemieckie jej stronictwo chcąc przetrzymać sejm czeski, powtórnie uchwala odroczenie Reichsratu. Rząd również ze swej strony nie rozcina węzła gordyjskiego, ponawia wezwania, może bez ufności w ich skutek, byle tylko owa nić się nie zerwała.

Na cóż wszyscy czekają? Niemcy zapewne jeśli nie na nowe zwycięstwa pruskie, to na skutki wzmocnienia Prus mogące się dać uczuć w wewnętrznej polityce austryackiej. Rząd może z razu liczył na wpływ tych zwycięstw mogący skłonić Czechów do zawarcia ugody i zapewnienia sobie stanowiska w Austryi zanim przewaga potęgi niemieckiej nie zagrozi rozwojowi narodowemu Czech.

Lecz Czesi na cóż czekają? Nie chcemy wchodzić w rozsądzanie tego, o czem każdy naród za siebie może tylko rozstrzygać, o ile wierność konsekwencyi politycznej i stałość w obronie praw historycznych narodu, może dopuszczać tranzakcyi. Wszelako zdaje nam się, że dogmatyczność w polityce, że zasada *non possumus* w walce konstytucyjnej bywa niebezpieczną i zawodną, zawsze zaś niepolityczną.

Naprzeciw *non possumus* opozycyi czeskiej stoi dziś słabiej nieco określone *non possumus* ministerstwa, a nawet korony, która niechce naruszyć sama konstytucyi. Może jeden tylko krok rodziela stanowiska rządu ugodnego od dążenia federacyjnego Czechów. Rozdział ten wydaje się być tak nie znacznym, że już dozwala niemal wyciągnąć rękę do uściśnienia, ale tego ostatniego kroku i jedna i druga strona wzdryga się uczynić. Doszedłszy już tak blisko, szkodaby się cofać, zwłaszcza, że o krok w tył, kto wie czy nie leży przepaść.

Według naszego pojęcia większym zamachem stanu byłoby rozwiązanie sejmu czeskiego, bezpośrednie wybory w Czechach i za pomocą nich sztuczne powiększenie zastępu antiautonomicznego Niemców w Radzie państwa, niżli choćby tylko chwilowe zawieszenie Rady państwa, która i tak się ciągle odracza i zawiesza. Spotkanie w delegacyach wspólnych choćby z pominięciem Rady państwa utorowałyby dalszą drogę do ugody, a nadało Austryi mocarstwowe stanowisko na zewnątrz, którego jest pozbawioną choćby tylko ze względu, że nie ma reprezentacyi całego państwa.

Adres czeski zdaje się zamykać okres rokowań poufnych i urzędowych i zbliżać chwilę stanowczą. Trzy są tylko alternatywy: albo zerwanie nici ugodnej i bezpośrednie wybory, albo zamach stanu, który może mieć jeszcze rozmaitą doniosłość i może być tylko śmiałą inicyatywą nie jako obchodzącą a nie gwałcącą konstytucyę; lub w reszcie kryzys ministeryalną, w razie gdyby ministerstwo niechcąc się wyprzeć ugodnego charakteru wzbraniało dopuścić do zupełnego zerwania z Czechami i wzbraniało się naruszyć konstytucyą, wierne do końca swej konstytujnej podstawie.

Zdaje nam się, że chwila wyczekiwania zbliża się do końca, i że trudno będzie znaleść czwartą drogę utrzymującą jeszcze rokowania z Czechami a nienaruszającą konstytucyi: gdyby się znalazła o jej skuteczności wątpić można.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 4 października.

Jutro sejm czeski przystępuje do obrad nad odpowiedzią na reskrypt cesarki z d. 26 września. Jak wiadomo, projekt adresu większości odrzuca myśl wysłania deputowanych do Rady państwa, lecz wyraża chęć prowadzenia dalszych układów. Wobec téj postawy Czechów i groźnego stanowiska, jakie zajęli Niemcy, zdawało się być nieuniknionem rozwiązanie sejmu czeskiego lub dokonanie zamachu stanu. Jedno i drugie byłoby brzemienne w smutne następstwa. Jak mnie zapewniają, ministeryum prawdopodobnie pójdzie drogą pośrednią, n i e r o z w i ą ż e s e j m u c z e s k i e g o, aby nie zrywać nici ugodowéj z Czechami, lecz rozpisze wybory bezpośrednie w Czechach do Rady państwa, aby zadość uczynić przepisom konstytucyi co do uzupełnienia Rady państwa. Krok ten rządu, jeśli nastąpi, nosi na sobie cechę kompromisu. Czechów pozostawi obojętnymi; powiedzą sobie: możemy czekać, zwłaszcza skoro rząd nie rozwięzuje sejmu czeskiego. Z téj strony więc nic rządowi nie zagraża — owszem Czesi ciągle będą panami sytuacyi, mając większość w sejmie nierozwiązanym i wypowiedziawszy swe zapatrywania w dwóch adresach do korony.

Lecz cóż na to Niemcy czescy? Mają oni dwie drogi. Na jednej mogą stanąć jako d e k l a r a n c i n i e m i e c c y, odmówić udziału w wyborach bezpośrednich do Rady państwa, dopóki rząd nie rozwiąże sejmu czeskiego, a mogą to czynić, wsparci falangą Niemców z innych krajów koronnych, którzy znowu postanowili nie brać udziału w Rajchsracie, dopóki nie pojawi się w nim reprezentacya Królestwa czeskiego. To jedna droga. Jeźli ją Niemcy obiorą, machina parlamentu chwilowo zupełnie stanie, zardzewieje, Rajchsrat się nie zbierze, a w takim razie okaże się koniecznem albo rozwiązanie następne sejmu czeskiego, albo będzie nieuniknionym zamach stanu. Druga ewentualność, to ta, że Niemcy wezmą udział w wyborach bezpośrednich i wyślą swoim przyjaciołom w Rajchsracie na pomoc korpus 25 lub 30 wiernokonstytucyjnych. W takim razie trzy drogi dla ministerstwa stoją otworem: albo wejść w kompromis z Niemcami i utworzyć nowy gabinet na podstawie ugody między Niemcami a Polakami, albo ustąpić, albo wreszcie rozwiązać lub usunąć Radę państwa, jeźliby rządowi w planach jego wielki stawiała opór. Dotknąłem tu wszystkich ewentualności, nie wiedząc, która z nich się ziści.

### Berlin 3 października.

Pod Paryżem złowroga cisza, armia oblężnicza sadowi się w okolicach na dłuższy przeciąg czasu; już dzienniki przygotuwują opinię na to, że trzeba czekać dwa, trzy lub cztery tygodnie na poddanie się stolicy. Za przyczynę opóźnienia operacyj wojennych podają brak dział ciężkiego kalibru, które są dopiero w drodze. Tymczasem w głównej kwaterze chcą przekonać się, jaki wpływ wywrze samo otoczenie miasta przez nieprzyjaciela na różnorodne żywioły wewnątrz murów nagromadzone. Wiadomo zaś, jak źle temperament francuski znosi nieczynność i wyczekiwanie. Zachodzi także kwestya, czy rząd zdoła wyżywić dłużej całą masę ludności pozbawionej środków egzystencyi i zarobku, oraz taniej żywności, jak jarzyny, mleczywo, itd.

Dziś rozeszła się tu pogłoska o nowych propozycyach pokojowych, czynionych ze strony francuskiej i odrzuconych przez hr. Bismarka. Ze sprawozdania p. Favra widać, że kanclerz sam utrudniał porozumienie i dość pobieżnie traktował ministra. Opowiadają, jakoby jeden z dyplomatów angielskich w prywatnej rozmowie zwrócił uwagę kanclerza na to, że okazał się zbyt nieugiętym i szorstkim (*rough*). Kanclerz miał, wzruszywszy ramionami, odrzec mniej więcej te słowa: „Szkoda było czasu.“ Trudno utrzymywać, by dziś było możebnem zawarcie pokoju z rządem republikańskim, którego mogą wyprzeć się inne wielkie miasta Francyi, niektóre departamenta, jedyny reprezentant siły marsz. Bazaine; z rządem, który w chwili podpisania traktatu traci jedyną przyczynę bytu, jaką jest obrona kraju. Próżnem jednak nazywać, że Prusy znajdują się w coraz trudniejszem i coraz tałszywszem położeniu. Zimować we Francyi, to znaczy zrujnować własny kraj i narazić się na niebezpieczeństwo wojny na noże z całą ludnością francuską, której cierpliwość, czy rezygnacya, czy nawet obojętność, ma przecież granice. Pomimo wszystkiego, kto wie, czy wkrótce medyacya pokojowa i przyjazna państw neutralnych nie byłaby mile widzianą i przyjętą. Najgłówniejszy i najbardziej ciernisty warunek pokoju, ustępstwa terytoryalne nie są dotąd nigdzie jasno i nieodwołalnie oznaczone. Z ostatniego zwrotu *Gazety Kolońskiej*, zostającej w bliższych stosunkach z rządem, wolno wnosić, iż pretensye do zaboru Alzacyi i Lotaryngii mogą w praktyce doznać znacznej modyfikacyi i tym sposobem ułatwić zgodę.

### Rzym 27 września (spóźnione).

Owo j e d n a k ż e, na którem wczorajszy list skończyłem, ma następujące znaczenie.

Rząd włoski może chciałby utrzymać się w niemożebnym środku; j e d n a k ż e kto zaręczy, że zdoła to uczynić?

Trzeba przyznać, że rząd pokazuje wielkie umiarkowanie. Niczego się dotychczas nie dotknął stanowczo; nawet sądy wyrokują według dawnych rzymskich kodeksów, z tą jedyną zmianą, że wyroki ogłaszają z tym wstępem: Z a p a n o w a n i a W i k t o r a E m a n u e l a z b o ż é j ł a s k i i z w o l i l u d u k r ó l a w ł o s k i e g o. Wszelako już i w tym samym fakcie, odbija się rdzenna sprzeczność, tkwiąca na dnie całego stanu rzeczy. Jeszcze plebiscyt nie odbyty, anneksya nie zawyrokowana, a już Wiktor Emanuel w Rzymie panuje. Albo miejcie zasady, jakiekolwiek tam już są one, a wtedy podług nich czyńcie i mówcie, i nie uprzedzajcie ich skutku; albo sobie postępujcie jak chcecie, a wtedy o zasadach nie mówcie, i nie odgrywajcie komedyi plebiscytów jakichś, o których z góry stanowicie, jakiemi być powinny.

Lecz mniejsza o to. Umiarkowanie pierwszych włoskich rządów tu w Rzymie z upodobaniem zapisujemy. Papieżowi nie uczyniono żadnéj nieprzyjemności; nawet nie postawiono koło niego żadnéj straży przymusowéj; stoi w Watykanie jak dawniéj gwardya szwajcarska. Włoska straż zdaleka tylko nadziera. Chodzą żołnierze włoscy po Watykanie, po muzeach, po korytarzach; ale bez broni, jak prości widzowie. Prawda, że w każdéj chwili mogą przyskoczyć, i broń się w mgnieniu oka znajdzie: wszelako takie zachowanie się dowodzi uszanowania i względów. Pragną nawet, żeby Papież na przechadzki wyjeżdżał, mówią, że jenerał Cadorna sierdzi się nieco na Ojca Świętego za jego zamknięcie się w pałacu i w ogrodzie. „Cóż to? odzywa się, albož to ja Papieża w więzieniu trzymam?„ Myślę, że to nawet szczerze mówi, bo tym ludziom we Florencyi, w głowie się pomięszało, i na seryo sądzą, że ich król i Papież mogą w Rzymie razem obok siebie królować, i rządzić światem, rozumie się obaj razem! Wielkiby to był zyzk dla króla włoskiego. Ale niestety, jeszcze większa to mara!

Że taka mara, takie niepodobne przypuszczenie majaczy po głowach nawet mężów stanu włoskich, dwie są temu przyczyny: jedna, że ucząc się, nie nauczyli się historyi, druga, że stracili sumienie chrześciańskie. Kiedy Konstanty Wielki został chrześcianinem, Papież nie miał jeszcze wcale władzy świeckiéj; jednakże Konstanty czuje natychmiast, że przy Papieżu w Rzymie mieszkać mu nie wolno. Czuje, że nietylko obok majestatu Papieża zbladł jego majestat, ale jeszcze głębiéj czuje, że mu się nie godzi rozkazów wydawać w tem samem miejscu, w którem rozkazuje wyższy od niego. Nowo wprawdzie nawrócony ale szczerze nawrócony, on to czuje, bo ma sumienie chrześciańskie. I dla tego idzie daleko od Rzymu, zakładać stolicę dla siebie; źle mówię: dla siebie, dla cesarzów. Konstantynopol odtąd ma być cesarzów wszystkich stolicą; bo Rzym już nie dla cesarzów. A kiedy potem cesarstwo na dwoje się rozpadło, cesarz zachodni będzie mieszkał w Medyolanie, w Rawennie, lub gdzie mu się podoba, ale nie w Rzymie. To samo czynią i królowie włoscy. Albož to nie było królów włoskich w V, VI i VII wieku? Heretycy, a mieli jednak sumienie chrześciańskie w tem przynajmniéj, iż czuli, że nie w Rzymie ich miejsce, chociaż Papież jeszcze nie miał *de jure* władzy świeckiéj. Taki cesarz lub król, choć był nominalnym panem Rzymu, ale Rzymu nie tykał swoją stopą, nie znieważał swoją stolicą. A kiedy Papież następnie w VIII wieku zostać i świeckim panem Rzymu, tem mniéj to się stać mogło. Już nie było przyczyny ani pozoru, chyba bezprawie. Lecz biada temu, kto to bezprawie popełniał. Żadnego ze stu śmiałków, którzy rękę na Rzym wyciągnęli, nie oszczędziła karząca ręka Opatrzności. Ostatni który nosił imię króla rzymskiego był nieszczęsny syn Napoleona, w kolebce tą zazdrosną koroną ukoronowany chyba na to, aby całe życie był żałosnem pośmiewiskiem fortuny królewskiéj, i żył smutnych chwil tyle, ile dosyćby było, by zostawić pamięć zbrodni i przykład kary. Nie, korona rzymska i stolica w Rzymie nie dla królów tego świata. Chrystus ją sobie zostawił, i tylko jego Namiestnikowi wolno ją nosić. Kto inaczej myśli, ten nie zna historyi i nie ma sumienia chrześciańskiego.

Tego nie pojmują Włosi, ani rząd ich, ani król, i to stanowi ich nieszczęście, jak zarazem dowodzi, że stracili sumienie chrześciańskie, i że *historia magistra rerum* darmo ich uczy: już niczego nauczyć nie może.

Snać jednak są jeszcze szczątki sumienia, którym zawdzięczamy to umiarkowanie, o którem piszę, i które chętnie uznaję. Wolimy to, aniżeli gdyby po zatem postępowaniem były ukryte jakieś tylne zamiary i powody mniéj szlachetne i mniéj zabezpieczające.

Są bowiem, którzy mówią o tych powodach innych, wcale nie z sumienia pochodzących. Twierdzą, że rząd włoski nie może inaczéj postępować, chybaby zupełnie stracił zmysł polityczny i rządził się ślepą namiętnością sekciarzy. Powiadają, że rząd włoski będzie się musiał rozprawić z całym światem chrześciańskim, a po zawarciu pokoju i nie z jednem mocarstwem. Już dzisiaj mówią, że Bawarya silnie protestowała, i dodają, że Bawarya sama nie jest tak bardzo szczupłym Dawidem wobec tak nie bardzo rosłego Goliata jak Włochy. Ale głównie idzie o Francyę; nie wiadomo jaki w niéj rząd nastanie, a wzdy katolicki? Trzeba tedy i to przewidzieć, mógłby do odpowiedzialności pociągnąć. Wprawdzie Włosi mówią o napadnięciu w téj chwili na Francyę, o odebraniu Nizzy i Sabaudyi, ale temu wolno jeszcze niewierzyć. Nie wychodziłoby to wprawdzie z tradycyj machiawelowskich: *o volpe o leone;* ale jednak zanadto to niebezpieczne, by nawet *volpe e leone* w jednéj osobie nie rozmyśliwały się dni parę przed uczynieniem tego kroku. Że to byłoby niepiękne, to inna kwestya, i taby pewno nie wstrzymała. Ale to niebezpieczne; tego dosyć będzie. Trzeba tedy oglądnąć się na przyszłą Francyę. A w końcu niewiadomo co i Prusy powiedzą, kiedy zostaną cesarstwem niemieckiem, i będą miały 15 do 20 milionów katolików, których większość o Papieżu i o Rzymie niedwuznacznie myśli, i nieblado wyraża się. Tym sposobem Włochy mają dzisiaj twardy orzech do zgryzienia, choćby z tych tylko powodów, i dla tego nie dziw, że tak pięknie prowadzą się w Rzymie, i że chcą przekonać świat chrześciański i mocarstwa katolickie, iż ich obecność w Rzymie, w niczem nie szkodzi interesom religii katolickiéj, i że można ich tam bezpiecznie zostawić. Przyznaję, że te racye są ważne, i sam sądzę, że one przeważnie wpływają na sposób postępowania tu Włochów w obecnéj chwili.

Wspomniałem o Prusach; muszę naprawić zapomnienie, chociaż nic dziwnego, żem zapomniał. Miałem o tylu rzeczach do pisania, że p. Arnim, poseł pruski, zginął wśród tego mnóstwa rzeczy. Nie słusznie jednak byłoby o nim przemilczeć, bo on tu niemałą podczas oblężenia odgrywał rolę.

Poseł pruski, jak wiecie, z rozpoczęciem wojny opuścił Rzym, i jak tu w najpewniejszych kołach zapewniano, pojechał do Garibaldego na Kaprerę naprzód, a potem gdzieindziej. Nagle z wkroczeniem Włochów do Państwa Papieskiego pojawił się

---

## Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK LWOWSKI.

O smutku mieszkańców Lwowa. — Loreley i p. Romana Popielówna. — Niegodziwa Warszawa! — Lament teatromanów. — Co nam uczynić wypadło? — Aljans galicyjsko-bukowiński. — Kurjercio w roli trąby. — Teatralne Jerycho. — Słówko o kwestyi teatru niemieckiego. — Rokowania z p. Giskrą. — Po potopie. — Na wałach hetmańskich. — Spacerujące znakomitości. — Zakład Ossolińskich i jego nowe urządzenie.

Gdyby nie roztargnienie, spowodowane wojną, Lwowianie przedstawialiby widok smutku i wielkiego strapienia. I teraz nawet, mimo sensacyjnych wiadomości z pod Paryża, na które dzienniki nasze nie szczędzą czcionek najtłustszego kalibru, spotykać się można z twarzami po desperacku zasępionemi. *La bande de la belle jeunesse* w żałobie, teatromanowie wyglądają jak członkowie instytutu *des pompes funebres*, dziennikarstwo załzawione, humorystyka krajowa przez czarną krepę się śmieje… a kasa p. Miłaszewskiego, która, tak samo jak natura, *horret vacuum*, z troską w przyszłość spogląda! *Das hat mit ihrem Singen die Loreley gethan!*… Tą niedobrą, niemiłosierną Loreley jest ulubienica tutejszej publiczności, panna Romana Popielówna, która stanowczo lwowską scenę opuszcza. O dolo biedna pierwszopiętrowego balkonu! Na kogóż teraz koncentrycznie zwracać się będą binokle, dla kogóż teraz kwitną kwiaty u pani Geistlerowej w rynku, komuż *obudzi się serce*, przełożone z niemieckiego oryginału Königswintera, z jakiego *St. Flour* weźmiemy *gapiątko*, kto nam zastąpi tę *Jedynaczkę posażną* teatru lwowskiego?.. Istotnie też była to jedynaczka naszej sceny, i bądź co bądź w bardzo piękny talent posażna. Z całego młodszego personalu żeńskiego jedyna p. Popielówna dowiodła zdolności i umiała sobie pozyskać sympatye publiczności. I oto Warszawa porywa Sabinkę; panna Popielówna porzuca Lwów i zostawia po sobie tylko żal i tę dużą fotografię, która wisi niedaleko cukierni p. Żmudzińskiego. Czyż koniecznie ją porwać musiano nieszczęśliwym teatromanom! Czyż nie można się było jak ugodzić? Drogocenną jest nam sama dyrekcya teatru, a przecież odstąpilibyśmy ją chętnie nawet z dodatkiem kilku bohaterów tragicznych i kilku amantek, byleby nam zostawiono pannę Popielównę. Całą szkołę dramatyczną poszlemy ci, niegodziwa Warszawo, i to poszlemy nawet *franco*, bylebyś odstąpiła od tej grabieży! Ale gdzie tam!.. nic to nie pomoże, na murach Lwowa pojawiły się afisze z złowrogim napisem: „Ostatni występ panny R. Popielównej“ i stanie się, jak to Szyler przewidywał: *Johanna geht und nimmer kehrt sie wieder!*

Kiedy niedawno Warszawa obrabowała scenę krakowską, pewni dumy i wyższości swej nad Krakowem Lwowianie wołali z politowaniem i butą (politowanie było dla Krakowa, a buta dla siebie): „A bah! Z Krakowa biorą, cóż to wielkiego! ale niech no ze Lwowa wziąć coś potrafią!“ Był to argument bardzo przekonywujący i czuliśmy się zupełnie bezpiecznymi — a tu naraz Warszawa płata nam takiego figla! Niech Warszawa daruje, ale to jest bezprawie międzynarodowe, bo anneksya odbywa się w czasach, kiedy byliśmy pewni neutralności, i kiedy zamiast pilnować naszej własności artystycznej, czytaliśmy z gorączkowem zajęciem telegramy i kłuli szpilkami mapy. To też gdyby nie ta wojna, nie uszłoby to tak na sucho. Bylibyśmy stanęli jako jeden mąż, pozamykali rogatki i zburzyli kolej. Wszystkie stronnictwa byłyby się zgodziły, rozpoczęlibyśmy drugą wojnę trojańską, rozpisalibyśmy sobie konkurs na Homera, a za Lwowem stanęłaby nietylko cała wschodnia Galicya, ale z pewnością i Bukowina. Bądźcie przekonani, że gdyby nie zamieszanie europejskie, Lwow byłby „uskutecznił te swoje popędy,“ jak mówi Kurjercio *Gazety Narodowej*.

*A propos* Kuryercia, skoro już o nim wspominam, muszę wam dodać, że spełnia on sumiennie swoje posłannictwo trąby jerychońskiej i woła ciągle: „Precz z teatrem niemieckim!“ Niestety, pasożytne Jerycho od takiego wołania nie padnie w gruzy. Jak już w poprzednim tygodniku wspominałem, należałoby zacząć agitacyę nie od ludności polskiej, bo nie dwudziestu kilku polskich amatorów niemieckiej budy utrzymuje tę nienawistną nam instytucyę, ale dwadzieścia kilka tysięcy reńskich, wydartych wdowom, kalekom i sierotom. Istotnie, trudno pojąć, jakim sposobem może znieść taką do niebios o pomstę wołającą krzywdę kraj, posiadający tyle autonomicznych instytucyj, sejm i delegacyę w Wiedniu! Nie mogę sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko brakiem energii a nawet prostem niedbalstwem tych ludzi, którzy przedewszystkiem o tem pamiętać są obowiązani. Klątwa naszego niedołęztwa formalnie zawisła nad tą wiecznie poruszaną i wiecznie zarzucaną kwestyą niemieckiego teatru! Tamtego roku toczyły się już były układy między administracyą fundacyi Skarbkowskiej a ministerstwem p. Giskry. Ponieważ obowiązek utrzymania sceny niemieckiej zaintabulowanym jest na gmachu teatralnym, więc administracya chciała już dopuścić do egzekucyi i poświęcić dochód z gmachu, który oczywiście daleko mniej wynosi, niż zwykła subwencya dotąd udzielana. P. Giskra jednak utrzymywał, że nie sam gmach tylko, ale wszystkie dobra Skarbkowskie gwarantować muszą utrzymanie sceny niemieckiej, skłaniał się jednak do ustępstw niektórych. I tak przystawał na zrównoważenie liczby przedstawień obu teatrów i na zmianę obowiązku bezwzględnego utrzymywania sceny niemieckiej w obowiązek płacenia stałej, raz na zawsze ściśle określonej subwencyi. Kiedy nawet p. Giskra zgadzał się na ulżenia, czyż nie możnaby teraz w drodze kompetentnej uzyskać jeszcze więcej? Ale, jak się zdaje, nikt o tem nie pamięta, a obawiam się, że dzisiejszy ruch w tej nieszczęsnej sprawie skończy się na frazesach lwowskiej natury. Tymczasem ów zakład w Drohowyżu, stawiany kosztem fundacyi Skarbkowskiej, a przeznaczony na tak zbawienne dla kraju cele, buduje się dla braku gotówki, którą niemieccy komedyanci zabierają, z tak bajeczną powolnością, że jeźli tak dalej pójdzie, życzyć będzie można Zakładowi, aby tak długo stał, jak długo go budują. Dotąd przyszły zakład Drohowyzki zalicza się do tych historycznych gmachów i robót publicznych, które nie doczekały się ostatecznego wykończenia, jak np. wieża Babel, tum koloński, sławny ratusz w Nawaryi pode Lwowem i bruk na placu Śgo Ducha we Lwowie.

Od kilku dni mamy tu pogodę, zasługującą o tyle na tę nazwę, o ile deszcz nie pada. Wysypał się tedy na Wały hetmańskie Lwowek piękny i brzydki, cywilny i wojskowy, polityczny i niepolityczny. Miałem przynajmniej tę pociechę, że ujrzałem rozmaite znakomitości i chluby naszego grodu, za których widokiem przez cały czas słoty tęskniłem. Jak to przyjemnie obywatelskiemu sercu, które nie ma zaszczytu znać osobiście wielkich ludzi, jeżeli może się im przypatrzyć choć na spacerze... jak to przyjemnie widzieć, że ta a ta znakomitość wygląda rumiano, że inna znowu ubrała się w zimowe buty i nóg nie przyziębi.... Wały lwowskie to zawsze główna arterya miasta i *rendez-vous* zwyczajne. Po kilkumiesięcznej słocie pierwszy raz ujrzałem Wały i ucieszyłem się, że zachowały swoją zwykłą fizyognomią. Wały we Lwowie już opadły i duch się też nad niemi nie unosi….*) Wszystko tak jak było, tylko się ku zimie mocno pochyliło. Widziałem tam i dziennikarskiego baszę o trzech końskich ogonach i naszych sławnych basziboziuków humorystycznych, i Beja od Mameluków; widziałem fotografa *Kraju* idącego po pod ramię z kronikarzem pewnej tutejszej gazety…. policzyłem z rozrzewnieniem *die Häupter meiner Lieben* i z radością skonstatowałem, że nam do przyszłego *Szurum-Burum* nie zabraknie nic, ani… na pół-główkę od szpilki.

(* Bo się nigdy nie unosił. (Przyp. zecera).

Biblioteka Ossolińskich ma być temi dniami znowu otwartą. Przez cały prawie rok ubiegły, z małemi tylko wyjątkami, zakład ten nie był przystępnym publiczności. Zmiana kuratoryi, połączona z tą zmianą czynność urzędowej tradycyi, dalej skontro ogólne, a w końcu reforma organizacyi i restauracya gmachu, zmuszały zarząd do zamknięcia na tak długi czas zakładu. Za to teraz Biblioteka została daleko praktyczniej i odpowiedniej urządzoną, co zawdzięczać należy kuratorowi ks. Lubomirskiemu i jego gorliwemu zastępcy, Dr A. Małeckiemu. Sam gmach przedtem, dość opuszczony, został odświeżonym i odrestaurowanym; a lokalności, dawniej na czynsz wypuszczane, obrócone zostały w głównej części na użytek zakładu. Zwrócono też pilniejszą uwagę na część artystyczną i archeologiczną zakładu. Galeryę obrazów, nie bardzo wprawdzie liczną, ale cenne bardzo obrazy zawierającą, oddano pod nadzór osobnego kompetentnego urzędnika. Obok obrazów mających tylko wartość historyczną lub archeologiczną, znajduje się w tej galeryi kilka płócien wysokiej ceny artystycznej, kilka pięknych oryginałów szkoły weneckiej, kilka portretów Velasqueza, Bacciarellego itd. i widoki słynnego Canaletti. Bardzo ważną zasługą nowej kuratoryi jest urządzenie muzeum. Na muzeum to przeznaczono trzy osobne salki w lewym pawilonie gmachu: w jednej z nich mieścić się będą zabytki i osobliwości starożytnicze, w drugiej zbrojownia bardzo bogata (dar księcia Kuratora), w trzeciej gabinet numizmatyczny. W pierwszej połowie tego miesiąca, (d. 12go) odbędzie się uroczyste doroczne posiedzenie Zakładu.

*DEL…*

i p. Arnim w Rzymie. Wieści różne gruchnęły, a zatrwożeni duchowni, z tych liczby co się jeszcze na mocarstwa oglądają, już rokowali sobie pomyślne ztąd wróżby: Prusy przybywają na odsiecz Papieżowi. Gdyby mieli jaśniejsze oczy, jedna mała okoliczność byłaby ich natychmiast z błędu wyprowadziła: Pan Arnim wywiesić kazał bezzwłocznie wielką swoją chorągiew, jakto uczynili i niektórzy inni. Włosi jeszcze byli o kilka mil od miasta, i przynajmniej tego i następnego dnia atakiem nie grozili. Była tedy w tym akcie pewna skwapliwość, tem bardziej znacząca, że ten akt nic innego nie mówił, jedno, że *Włosi wejdą do Rzymu!* A ponieważ rzeczą jest niewątpliwą, że jedno słowo króla pruskiego dzisiaj byłoby było dostateczne do zabronienia tego, więc ten akt znaczył: *Prusy pozwalają wejść do Rzymu Włochom.* Jakoż p. Arnim czynnie się tem ich wejściem zajął. Nastawał na Papieża, aby ich puścił, był przy rozmowie parlamentarzy włoskich z jenerałem Kanzlerem, jeździł do ich obozu (pod eskortą papieskich dragonów) i wracał do Rzymu; jednem słowem jeźli kto czynnie z dyplomacyi przeciw Papieżowi (myśląc może jeszcze, że usługę oddaje) w tej sprawie działał, tedy poseł pruski, i zapewniano mię, że takie postępowanie pruskiego posła było przyczyną nie małej boleści dla Papieża, w tej tak dla niego smutnej i stanowczej chwili.

Jakże różne od tego było postępowanie innych posłów. Szczególnie wzmianki jest godne wystąpienie posła portugalskiego. I z Nazaretu są prorocy. Ale o tem w następnym liście.

---

**Lwów** 4 października. C. k. Prezydyum Namiestnictwa, wydało pod dniem 2 października r. b. do c. k. starostów powiatowych następujący okólnik:

W celu jednostajnego postępowania przy załatwianiu próśb o udzielenie paszportów za granicę dla osób należących do c. k. milicyi krajowej, postanowiło wys. c. k. Ministerstwo obrony krajowej pod dniem 27 września r. b. do l. 9962 III. co następuje:

1) Rekruci c. k. milicyi krajowej, którzy powołani zostali do ćwiczeń wojskowych, rozpoczynających się dnia 1 października b. r. otrzymać mogą paszporta za granicę dopiero po ukończeniu ćwiczeń.

2) Rekruci c. k. milicyi krajowej, którzy nie zostali powołani w tym roku do ćwiczeń wojskowych, otrzymać mogą paszporta za granicę aż do końca lutego r. p.

3) Wyćwiczonym już żołnierzom c. k. milicyi krajowej udzielane być mogą paszporta za granicę ze względu na postanowienia §. 15 *b*) ustawy o milicyi krajowej z dnia 13 maja 1869 aż do przyszłych ćwiczeń wojskowych.

Udzielając rzeczonych paszportów, należy jednak zwrócić uwagę każdego otrzymującego paszport, iż ta okoliczność wcale go nie uwalnia na czas ważności paszportu od obowiązków c. k. milicyi krajowej.

---

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę notaryusza w Podhajcach Dr Henrykowi Zatheyowi mianowanemu notaryuszem w Kałuszu w skutek własnej jego prośby o przeniesienie.

---

*Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 15 czerwca do 15 września 1870.*

(Ciąg dalszy).

W skutek polecenia W. Sejmu, aby Wydział krajowy zażądał od c. k. rządu zwrotu kwot, wydanych w ciągu administracyi rządowej z fundacyi hr. Skarbka na utrzymanie teatru niemieckiego we Lwowie, Wydział krajowy postanowił sprosić fachową komisyę prawniczą i przedłożyć takowej sprawozdanie syndyka swego Dra Marcelego Madejskiego. W skład komisyi pomienionej weszli: WW. Dr Kabat, Dr Rajski, Dr Gnoiński, Dr Pfeiffer, Dr Skwarczyński, sprawozdawca Dr Madejski, wreszcie członkowie Wydziału krajowego Dr Smolka, Pietruski i Kowalski. Komisya oświadczyła się jednogłośnie, że do żądania zwrotu pomienionych kwot nie ma żadnej podstawy, co Wydział krajowy przyjął do wiadomości.

W sprawie wynajęcia gmachu *ad Stum Nicolaum* na pomieszczenie uniwersytetu lwowskiego, zastrzegł się Wydział krajowy ponownie przed argumentacyą c. k. Namiestnictwa, jakoby zarząd niektórych fundacyj oddanym był Wydziałowi krajowemu nie z prawa przysługującego, lecz tylko w drodze koncesyi; następnie, że przy rokowaniach nie było mowy o tem, iż Wydział krajowy będzie obowiązanym wypuścić rzeczony budynek na pomieszczenie c. k. uniwersytetu. Pretensyę podobną uważa Wydział krajowy za ograniczenie prawa zarządu, i dla tego oświadcza, że dopóki c. k. rząd nie przystąpi do oddania realności w zarząd Wydziału krajowego, Wydział krajowy nie może przystąpić do żadnych rokowań ani o najem, ani o sprzedaż gmachu pomienionego, a w razie gdyby oddanie nie nastąpiło, będzie zmuszonym zanieść tę sprawę przed sąd państwa.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż N. Pan rozporządził najwyższem postanowieniem z d. 2go sierpnia r. b., aby władze uniwersytetu krakowskiego używały języka polskiego jako urzędowego, tak, jak przepisano c. k. rozporządzeniem ministeryalnem innym c. k. urzędom i władzom w kraju.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż N. Pan nie udzielił sankcyi uchwałom sejmowym: o organizacyi zakładów technicznych we Lwowie i w Krakowie, o organizacyi średnich szkół technicznych, o radzie szkolnej, o seminaryach nauczycielskich i o nadzorach w szkołach, ponieważ projekta pomienione według zdania c. k. rządu sprzeciwiają się istniejącym ustawom państwowym, które w drodze ustawodawstwa krajowego zniesione być nie mogą. Zarazem przyjął Wydział krajowy do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, że p. Minister oświaty w odpowiedzi na memoryał Wydziału krajowego z d. 17go maja b. r., udowadniający potrzeby wprowadzenia w życie powyższych ustaw w naszym kraju, uznając słuszność żądania rychłego podniesienia publicznej oświaty ludowej, oświadczył swoją gotowość do poczynienia odpowiednich zarządzeń, aby przedstawione w pomienionym memoryale niedogodności usunięte zostały, zanim jeszcze odnośne ustawy krajowe przyjdą do skutku i do zaradzenia najbardziej naglącym potrzebom, jakiemi są: reorganizacya dotowanych ze skarbu państwa zakładów dla kształcenia nauczycieli i urządzenie uregulowanych nadzorów powiatowych dla szkół, przez odpowiednie prowizoryczne zarządzenia. W tym celu wezwaną została równocześnie krajowa Rada szkolna do przedstawienia odpowiednich wniosków.

Na poparte przez Radę szkolną prośby profesorów Samolewicza i Benoniego Wydział krajowy postanowił udzielić tymże subwencyę po 500 złr. a. w. na podróż za granicę w celu dalszego kształcenia się.

Stypendyum z funduszu sierocińskiego w kwocie 63 złr. rocznie, przeznaczone dla uczniów istniejącej przy Lwowskim ogrodzie botanicznym szkoły ogrodników, nadał Wydział krajowy Romualdowi Aleksandrowi Jonaszowi.

Dwa opróżnione miejsca w zakładzie S. Antoniego we Lwowie nadał Wydział krajowy Mandziejowi i Głogowskiemu.

Opróżnione miejsca w zakładzie S. Józefa w Krakowie nadał Wydział krajowy Kratochwilowi.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Drom Skałkowskiemu, Janowi, Józefowi i Eustachemu Wolańskim, Kornelowi Puzdrowskiemu, Edwardowi hr. Stadnickiemu, Władysławowi Strzyżowskiemu i Ludomirowi Cieńskiemu.

W sprawie poborów wojskowych formułując wnioski swe do c. k. rządu co do zmiany instrukcyi ministeryalnej, odnoszącej się do wykonania ustawy wojskowej, Wydział krajowy: a) zastrzega dla delegatów powiatowych przy komisyach rekrutacyjnych, stanowczy współudział i kontrolę, z prawem wglądania w akta rekrutacyjne, tudzież z prawem zabierania stanowczego głosu i odwoływania się do wyższej władzy w razie, gdyby wojskowi i polityczni naczelnicy komisyi rekrutacyjnej nie uwzględnili zdania delegatów; b) wezwał Namiestnictwo o najdokładniejszą kontrolę izraelskich ksiąg metrykalnych, i zaproponował zarządzenie, aby każdy starozakonny ojciec familii pod karą policyjną zobowiązany został do wykazania się na żądanie Zwierzchności gminnej pismiennem poświadczeniem rabinatu, iż wszyscy jego synowie są spisani w księgach metrykalnych; c) wezwał c. k. Namiestnictwo, aby powoływano popisowych częściowo, gminami przed komisyę rekrutacyjną, tudzież, aby ustanawiano według potrzeby kilka komisyj rekrutacyjnych w jednym okręgu odstawczym; d) wreszcie przedstawił, że ustanowiony w §. 31 ustawy wojskowej termin rekrutacyi od 1go kwietnia do końca maja powoduje w kraju naszym bardzo dotkliwe przerwy w robotach wiosennych i zaproponował, aby termin ten przenieść na czas od 15go lutego do końca marca. Zarazem oświadczył, że wszelkie wyciągi i poświadczenia z ksiąg metrykalnych, odnoszące się do rekrutacyi i spraw reklamacyjnych powinny być wolne od stępla i od wszelkiej taksy.

W sprawie petycyi o przywrócenie premii za wytępianie wilków, Wydział krajowy uznał za pożyteczne premiowanie wytępiania gniazd wilczych i doradził Wydziałom powiatowym, aby ustanawiały z własnych funduszów premia w miarę miejscowej potrzeby. Jako wzór zalecił Wydział krajowy odnośną uchwałę Rady powiatowej złoczowskiej, która usuwa wszystkie błędy dawniejszego premiowania i nie dopuszcza nadużyć. (*C. d. n.*)

---

**Wiedeń** 4 października. Projekt adresu, jaki większość sejmu czeskiego wystosować zamierza do NPana w odpowiedzi na reskrypt cesarski brzmi w dosłownej osnowie:

Najjaśniejszy Cesarzu i Królu! Najłaskawszy Panie!

W najpoddańszym adresie naszym z d. 14 września b. r. i w załączonym do niego memoryale przedstawiliśmy rozwój historyczny i uzasadnienie prawne stanowiska prawno-politycznego królestwa Czech; udowodniliśmy, iż utrzymanie tego stanowiska prawno-politycznego w interesie kraju, państwa i dynastyi uważamy za nasze prawo i za nasz obowiązek; wypowiedzieliśmy, że postanowieniem jest naszem prawo to wykonywać i obowiązek ten wypełniać; oświadczyliśmy gotowość naszą pogodzenia na drodze układów roszczeń prawnych naszego kraju z wymogami potęgi państwa i uprawnionemi żądaniami innych królestw i krajów.

Gotowość nasza pozostaje niezmienną; ale także trwamy niewzruszenie w przekonaniu naszem.

Przekonaniem zaś naszem jest, że tylko silna i zapewniona podstawa prawa może stanowić punkt wyjścia z tych pożałowania godnych zamieszań prawa publicznego. Taką podstawę prawną widzimy tylko w owym stosunku wzajemnym praw i obowiązków, których istnienie między krajem a monarchą nawet słowa Najwyższego reskryptu uznają. Ten wzajemny stosunek prawny nie może być jednak jednostronnie zniesionym lub zmienionym, a prawa korony opierające się na tym stosunku nie mogą być wprost przeniesionemi na ciało ustawodawcze, poza konstytucyą kraju stojące, ani też nie mogą z niem być dzielone. Zmiany stosunków prawnopolitycznych można dokonać tylko na drodze wolnych układów.

Również jasnem i silnem jest przekonanie nasze pod względem stanowiska królestwa Czeskiego do całej monarchii.

I my słowo królewskie z 20 października 1860 r. przedstawiamy sobie w pełnem świetle uroczystego zobowiązania się korony, i my uznajemy w niem punkt stały w rozwoju naszego prawa publicznego, i my sądzimy, iż zamięszania w temże prawie szukać należy po większej części w sprzeczności, w jakiej zostają następnie ogłoszone ustawy zasadnicze państwa z 26 lutego 1861 i z 21 grudnia 1867 r. do ducha dyplomu październikowego i do ponownie przez tenże uznanych roszczeń prawnych królestw i krajów. Jak Najwyższe postanowienie Jego Ces. Mości Ferdynanda V z 8 kwietnia 1848 r. przywróciło sejmowi czeskiemu zupełne prawa ustawodawstwa we wszystkich sprawach krajowych, tak podobnie Wasza Ces. Mość ogłosiłeś owem królewskiem słowem wzniosłe postanowienie, faktycznie wykonywaną jeszcze pełną władzę monarchiczną zgodnie z roszczeniami prawnemi królestw i krajów, znowu z prawowitemi podzielić sejmami, i celem współdziałania w najważniejszych zadaniach ogółu państwa zwołać reprezentantów wszystkich krajów i ludów monarchii.

Pragnęliśmy i pragniemy łącznie z innemi ludami państwa wziąść udział w prawowitej reprezentacyi całej monarchii i wspólnie pracować z ogółem państwa. Obradująca obecnie Rada państwa nie łączy jednak wszystkich ludów Austryi nie ma w niej zgromadzonych reprezentantów całej monarchii — czynność jej nie jest poświęconą zadaniom ogółu państwa.

Istnienie tej Rady państwa stwierdza zniesienie owej jedności państwa, w której królestwo Czech oddawna zajęło swoje uprawnione stanowisko; znosi ona prawo wyłączne Czech, zmieniając w sposób najdotkliwszy stosunek tego kraju do monarchy i całego państwa, nie zważając na jego prawo i nie zasięgnąwszy przyzwolenia jego uprawnionej reprezentacyi; ma ona stworzyć nowy ustrój prawnopolityczny.

Podczas kiedy królestwo czeskie, jak samodzielna i żadnej innej niepodległa część monarchii całej przyjęło dobrowolnie sankcyą pragmatyczną, ma teraz korona Czech zniknąć w owym nowym ustroju państwowym, zamiast co by powinna rzucić blask na znaczenie i potęgę monarchii,— ma zniknąć w ustroju, który narodowe rozterki zaostrza, zamiast je łagodzić i wobec groźnego położenia stosunków europejskich kryje w sobie zaród niebezpieczeństwa dla bytu w monarchii.

Chętnie oddalibyśmy się tej pocieszającej nadziei, że ujrzymy urzeczywistniony, ponownie w Najwyższym reskrypcie z 26 września b. r. wyrażony przychylny zamiar Wasz. Ces. Mości, wymierzenia sprawiedliwości uzasadnionym żądaniom naszego kraju; — chętnie oczekiwalibyśmy w Najwyższym mesażu z 25 sierpnia b. r. zapowiedzianej rewizyi stosunków tego królestwa do ogółu monarchii. Nie zapoznajemy jednak, że się to stać nie może, dopóki — w obec wytrwałego trzymania się wszelkiej formy zewnętrznej oktrojowanych ustaw konstytucyjnych — niezmieniony skład owej Rady panstwa także i w w takich kwestyach, których rozwiązanie tylko między Czechami a ich królem nastąpić powinno, orzeczenie korony robi zależnem od woli innych, według naszego przekonania do tego niepowołanych czynników. Przecież nawet oddawna sejmowi czeskiemu przysługujące prawo zezwalania na zmiany terytoryalne w zakresie krajów korony czeskiej przeniesiono do kompetencyi ustawodawczej Rady państwa.

Nigdy reprezentaci innych krajów i ludów nie mogą być sędziami praw królestwa czeskiego, sędziami stosunków ludu czeskiego do prawowitego króla.

W najpoddańszym adresie naszym z 14 września b. r. złożyliśmy projekta, w jaki sposób wybrnąć by można z tego trudnego położenia. Według Najwyższego reskryptu nie zostały one przyjęte. Jeżeliby się Waszej Ces. Mości spodobało inne nam pod tym względem nadesłać projekta, natenczas sejm obecny — jakkolwiek mocno jest przekonanym iż pierwszym i najkonieczniejszym warunkiem przyprzywrócenia stałych stosunków prawnych jest zebranie się prawowitej i uprawnionej reprezentacyi kraju — nawet w obecnym składzie projekta te z należytem przyjmie uszanowaniem i głębokiej poddaje rozwadze.

Wierni jednak przekonaniu naszemu nie możemy i nie powinniśmy poświęcić owej silnej podstawy prawnej, nie możemy i nie powinniśmy wejść do obecnej obradującej Rady państwa.

Najłaskawszy Królu i Panie! Swiadomi jesteśmy odpowiedzialności, jaką bierzemy na siebie przez to nasze postanowienie i oświadczenie bezwzględne; głęboko wzrusza nas bolesne uczucie, iż nie możemy zadość uczynić nagląco, wypowiedzianemu życzeniu Waszej Ces. Mości.

Lecz świadomi także jesteśmy, że działamy wierni naszemu najgłębszemu przekonaniu — przekonaniu, które tworzy wspólne dobro przeważnej większości ludu czeskiego —; świadomi jesteśmy, że wypełniamy nasz obowiązek względem kraju, państwa i dynastyi; świadomi także jesteśmy, że właśnie strzegąc samodzielności korony czeskiej, strzegąc słusznego prawa, utrzymujemy podstawę, na której jedynie osiągnąć będzie można ugodę prawną między monarchą a politycznym narodem Czech, owe trwałe tegoż narodu zadowolenie, czego sobie Wasza ces. Mość z serca życzysz.

Jeżeli przez taką ugodę przyjdzie szczęśliwie do skutku wewnętrzne pojednanie monarchy z ludem, natenczas niechaj ono znajdzie — czego szczerze pragniemy — w uroczystym akcie koronacyi swój świetny wyraz, natenczas i lud czeski powita z radością święty symbol samodzielności prawnopolitycznej i udzielności państwa czeskiego na namaszczonej głowie Waszej ces. Mości.

Bóg niech błogosławi, Bóg niech strzeże, Bóg niech utrzymuje Waszą cesarską i królewską apostolską Mość!

Mniejszość komisyi z pięciu członków złożona ma zaś następujący postawić wniosek: „Wysoki sejm zechce uchwalić, iż odnośnie do wezwania Najwyższego w reskryptach cesarskich z 25 sierpnia i powtórnie 26 września 1870 wyrażonego, należy na zasadzie §. 16 ordynacyi sejmowej bez ponownego wystosowania adresu niezwłocznie przedsięwziąć wybory deputowanych do Rady państwa“. Sprawozdawcą mniejszości wybrany Dr Herbst.

— Na ostatniem posiedzeniu komisyi gimnazyalnej uchwalono rozkład godzin przeznaczonych na naukę historyi naturalnej, który zmienionym być musi w skutek zaprowadzenia geografii fizycznej w klasie ósmej. Przyjęto następujące rezolucye: 1) Wykształcenie kandydatów na nauczycieli w naukach przyrodniczych i chemii ma być przeprowadzanem na uniwersytetach z większą starannością i praktyczniejszą metodą; szczególniej zaś potrzebne są osobne katedry w połączeniu z pracowniami do teoretycznego i praktycznego wykształcenia kandydatów. 2) Egzamin na nauczyciela nauk przyrodniczych należy zmienić odnośnie do dzisiejszych wymagań umiejętności; mianowicie przy egzaminie z historyi naturalnej, matematyki i fizyki, większych wymagać wiadomości z historyi naturalnej i z chemii, niż to było dotąd. 3) Zamiast osobnych komisyj egzaminacyjnych dla gimnazyów i szkół realnych utworzyć jednę dla szkół średnich. Co się tyczy uregulowania egzaminu dojrzałości zostawiono złożone w protokółach sekcyjnych zapatrywania ministerstwu do uwzględnienia; oświadczono jednak, że już teraz historya naturalna ma być wliczoną do przedmiotów słuchanych na egzaminie dojrzałości. Co do stosunku gimnazyum wyższego do niższego postanowiono trzymać się zasad projektu organizacyjnego.

Na tem skończono obrady. Minister wyznań i oświecenia podziękował członkom komisyi za podjętą pracę i przyrzekł, że powzięte przez grono profesorów uchwały służyć będą za podstawę do dalszej reformy gimnazyów. Radca szkolny Enk, jako najstarszy wiekiem w zgromadzeniu, podziękował ministrowi za zwołanie komisyi i wyraził nadzieję szczęśliwego rozwoju rozpoczętego dzieła reorganizacyi.

— Sekretarz poselstwa austryackiego w Petersburgu Dr Schiessl odjechał wczoraj tamże. Konsul austryacki w Medyolanie Eugeniusz Cantoni przybył do Wiednia.

---

## Teatr wojny.

Żadna z stron wojujących nie donosi w tej chwili o ważniejszych wypadkach ani rezultatach oręża. Wojna weszła w stadyum, w którem wielkie, stanowcze bitwy rzadszemi stać się muszą, do póki nie przyjdzie do ostatecznej, rozstrzygającej rozprawy dwóch zapaśników, z których jeden dumny sprzyjającem mu szczęściem, nie przewiduje prawie granic swych zwycięstw, drugi zgnębiony wielorakiemi nieszczęściami, przywiedziony jest do tego, że u siebie, w własnym domu, bronić się musi przeciw niepamiętanej w ostatnich wiekach napaści. Jak długo stan ten potrwa, przewidywać dziś i tworzyć jakiekolwiek kombinacye, byłoby zarozumiałością, to tylko pewna, że Prusacy gotują się na długą jeszcze kampanię, gdyż i nowe ściągają posiłki i wojska, które już są we Francyi, starają się zabezpieczać przeciw ostrości bliskiej już zimy. Nieprzewidziane wypadki miejscowe i przewidywana burza, która zamącić może pomimo urzędowych zaprzeczeń, lada chwila spokój wschodniej Europy, mogą wpłynąć na rychlejsze a może i mniej zastraszające dla Francyi rozwiązanie tak krwawego dotąd dramatu. Faktem jest nieulegającym wątpliwości, że Rosya się zbroi i to nie w oczekiwaniu przyszłych wypadków, lecz aby je wyprzedzić. Gabinet petersburski i wszystkie kancelarye dyplomatyczne będą sto razy zaprzeczać prawdziwości faktu, który niemniej przez to jest pewnym. Żaden rząd nie zwykł się przyznawać z góry do obmyślonego zamiaru, jak tego mieliśmy dowód przed kampanią austryacko-pruską w r. 1866, gdzie rząd pruski na parę tygodni jeszcze przed wybuchem wojny, wypierał się przygotowań do niej, a cóż dopiero rząd rosyjski, znany z tajemnicy, jaką wszystkie swe kroki zwykł osłaniać, znany nadto z niezbyt skrupulatnego szanowania prawdy? Rozwiązanie sprawy francuskiej na drodze pokojowej, może zatem być bliższem, mimo całego wewnętrznego zawikłania, niż się w tej chwili wydaje, a wzmacnianie się Prusaków nowemi siłami oraz pozory, że ich nie straszy przewleczenie się strasznego epizodu, mogą być tylko ostatnim naciskiem, aby skłonić nieprzyjaciela do wielkich koncesyj przy zawarciu pokoju, wprzód niż z samej natury rzeczy wymagania pruskie, w chwili gdy znów gdzieindziej pożar rozpłonie, musiałyby przybrać szczuplejsze rozmiary.

O przewleczeniu się rozstrzygnięcia i następstwach materyalnych tej przewłoki, podaje *Bresl. Ztg* wyciąg z pisma przesłanego sobie z Ferrières 26go września, następujące uwagi:

Przed upływem dwóch lub trzech tygodni, co z każdym dniem coraz pewniejszem się staje, nie można spodziewać się stanowczej akcyi pod Paryżem; do owej chwili gwardziści ruchomi wystrzelają swoją amunicyę, spożyją zapasy żywności, żelazne ogniwo naszej armii oblężniczej coraz bardziej i silniej się ścieśni, i z naszej strony wejście do Paryża może bez wielkich ofiar nastąpić. Takiego rezultatu pragnąć tylko należy, gdyż furya wojny większe niż kiedykolkwiek zebrała już żniwo, ale z przerażeniem zapytać trzeba, co począć podczas tej pauzy. Dzisiejsze szybkie i energiczne prowadzenie wojny wyklucza całkiem myśl dłuższych, przygotowawczych operacyj, bezczynność stanie się dla wojska najdotkliwszą męką, która tem bardziej uczuć się da po dotychczasowych nagłych powodzeniach, po gorączkowem rozdrażnieniu, jakie każdego podczas forsownych marszów ogarnęło. Do tego dodać należy, że uprowiantowanie armii stojącej na kwaterach nierównie jest trudniejszem niż w marszu. Dopóki kolumny wojska są w ruchu, dopóki maszerują rozmaitemi drogami, znaleść można tu i owdzie żywność i jest niejaka zmiana w pożywieniu, w obozie lub na kwaterach cała okolica w szerz i w dłuż w pierwszych zaraz dniach bywa objedzoną, a potem żołnierze skazani są na prowiant zawsze niezmienny, składający się z żywych wołów. Lecz i tego brak czuć się daje wobec grasującej w kraju zarazy, a jeszcze bardziej brakuje chleba, słowem kwatery znamionują zawsze chudą strawę

Według korespondencyi z Bazylei z d. 29go września do *Wehr Ztg*, opowiadali oficerowie po kapitulacyi Strasburga w liczbie pięćdziesięciu przybyli z jenerałem Uhrichem do tego miasta, że Strasburg nie dla braku żywności i amunicyi kapitulował, gdyż zapasy wystarczyćby mogły jeszcze na 2 miesiące, „lecz ponieważ bohater z Wilhelmshöhe nakazał“. Oburzenie w Bazylei przeciw jenerałowi Uhrichowi było tak wielkie, że osiedli tam Francuzi odgrażali się, że go zastrzelą, jeżeli się publicznie pokaże. Jenerał Uhrich mieszkał w hotelu „*aux trois rois*“, przed którym odbyć się miały demonstracye, gdyby policya nie była tego wprzód zwietrzyła i nie prosiła jenerała, aby sobie inną mniej przeciw niemu pałającą niechęcią obrał siedzibę. Jenerał Uhrich jest małego wzrostu, krępy, z twarzą malującą stanowczość, i raz się tylko w Bazylei pokazał. Miał na sobie brązowy paletot z wstążeczką legii honorowej. Wczoraj jeszcze żona jego zapewniała wszystkich, którzy ją odwiedzali, że wiadomość o kapitulacyi, jest mylną, niemożebną, gdyż jenerał utrzyma jeszcze twierdzę dwa miesiące, to jest póki ostatniego nie wystrzeli naboju.

Jenerał Uhrich wydał w d. 28 z rana następującą odezwę do mieszkańców Strasburga:

Gdy dziś przekonałem się, że obrona twierdzy nie jest dłużéj możebną i rada obrończa jednogłośnie zdanie moje dzieli, uciec się muszę do smutnéj konieczności wejścia w układy z jeneralnym dowódzcą armiii oblegającéj. Wasza dzielna wytrwałość w ciągu długich dni téj bolesnéj próby, dozwalała mi o ile można odwlec upadek waszego miasta; dzięki wam, honor wojskowy i obywatelski jest ocalony. Dzięki wam prefekcie dolnego Renu i reprezentanci miasta, którzyście swą działalnością i jednością tak cenną dawali mi pomoc i zdołaliście krzepić nieszczęśliwą ludność i jéj miłość ojczyzny zagrzewać. Dzięki wam dowódzcy wojskowi i żołnierze! Szczególnie dzięki wam członkowie mojéj rady obrończéj, którzy byliście zawsze tak jednomyślni, tak energiczni, tak poświęceni waszemu wielkiemu powołaniu, jakie mieliśmy spełnić, którzyście mnie wspierali w chwilach wahania się, owego skutku ciężkiéj odpowiedzialności jaka spadała na mnie, wobec widoku publicznych nieszczęść, jaki mnie otaczał. Dzięki wam reprezentanci naszéj armii morskiéj, którzy siłą waszego działania zapominać kazaliście o waszéj małéj liczbie. Dzięki wam zresztą dzieci Alzacyi, wam gwardziści ruchomi, wam wolni strzelcy i wolne kompanie i wam artylerzyści gwardyi narodowéj, którzy tak szlachetnie spłaciliście haracz krwi naszéj wielkiéj sprawie, dziś straconéj; i wam strażnicy celni, którzy daliście takie dowody męstwa i poświęcenia. Równie dzięki winienem intendenturze za gorliwość, z jaką zadośćczyniła wymogom trudnego położenia, równie pod względem służby, żywności, jak urządzeń szpitalów. Nie mogę znaleść wyrazów na zawdzięczenie lekarzom cywilnym i wojskowym, którzy się poświęcali opiece nad naszymi rannymi i chorymi, owym szlachetnym młodzieńcom z szkoły lekarskiéj, którzy z takim zapałem niebezpieczne przyjmowali posterunki przy ambulansach na przednich szańcach i u bram. Jakże mogę dość podziękować osobom litościwym, duchownym i zakładom publicznym, które domy swe otwarły rannym, taką pieczołowitością ich otaczały i wielu wyrwały z szpon śmierci. Do końca życia przechowam pamięć dwóch ubiegłych miesięcy, wdzięczność i uczucie podziwu, jaki wzbudziliście we mnie. Wy pamiętajcie bez goryczy o starym jenerale, który miałby się za szczęśliwego oszczędzić wam nieszczęść, cierpień i niebezpieczeństw, jakie na was spadły, lecz którego serce musiało się zamknąć przed temi uczuciami, mając zwrócone oczy tylko na obowiązek, na ojczyznę, która opłakuje swych dzieci. Zamknijmy, jeżeli można oczy na smutną i boleśną teraźniejszość i zwróćmy je w przyszłość, tam znajdziemy podporę nieszczęśliwych: nadzieję.

W głównéj kwaterze 27go września 1870.

Naczelny dowódzca 6téj dywizyi
jenerał *Uhrich*.

Protokół poddania fortecy Toul brzmi dosłownie jak następuje:

Między podpisanymi: Pułkownikiem i szefem sztabu jeneralnego Kręskim, pełnomocnikiem JKWysokości Wksięcia Meklemburgsko-Schwerińskiego, jenerała komenderującego XIII korpusem armii pruskiej, a gubernatorem fortecy Toul szefem szwadronu Huck, ułożona została następująca konwencya:

Art. I Forteca Toul wraz z wszelkim materyałem wojennym obecnie tamże się znajdującym oddaną będzie niezwłocznie JKWysokości Wksięciu Meklemburgsko-Szwerińskiemu.

Art. II. Załoga Toul oddaje się do niewoli wraz z tymi wszystkiemi, którzy czy to w mundurach wojskowych, czy nienoszący takowych, stali pod bronią w czasie obrony, z wyjątkiem jedynie tych gwardzistów ruchomych i narodowych, którzy już przed wybuchem wojny byli mieszkańcami miasta.

Art. III. Ze względu na waleczną sześciotygodniową obronę tej fortecy przeciw przeważnym siłom, wyłączeni są z niewoli wszyscy oficerowie i wyżsi urzędnicy mający rangę oficerską, którzy się słowem honoru na piśmie zobowiążą, aż do końca obecnej wojny nie chwycić za oręż przeciw Niemcom ani też nie działać w żadnej mierze wbrew interesom Niemiec. Oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy się poddadzą tym warunkom, zatrzymają swą broń, swe konie i wszelkie inne przedmioty będące ich własnością.

Art. IV. Załoga bezpośrednio po zawarciu tej konwencyi wprowadzoną będzie bez broni na stoki przed porte de France, gdzie się i oficerowie ustawią na drodze wiodącej do dworca.

Art. V. Inwentarz materyału wojennego, składający się z chorągwi (orłów), dział, broni, koni, kas wojennych i przedmiotów wojskowego uzbrojenia, jeszcze dzisiaj wieczorem wydany będzie pruskiemu majorowi inżynieryi Schumannowi.

Art. IV. Ze względu na pożałowania godny wypadek (accident facheux) który się wydarzył przy sposobności kapitulacyi Laon, ustanawia się, że gdyby coś podobnego miało się zdarzyć przy wnijściu niemieckiego wojska do fortecy Toul, postąpi się z całą załogą podług upodobania (à la merci) JKWysokości Wksięcia Meklemburgsko-Szwerińskiego.

Art. VII. lekarze wojskowi bez wyjątku pozostaną dla pielęgnowania rannych.

Dan w Toul, na stokach przed porte de France, dn. 23 września 1870, o 7 godzinie z wieczora.

(podp.) Kręski. E. Huck“.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 5 października. Na jutrzejsze miesięczne posiedzenie Rady miejskiej wielka liczba przedmiotów postawioną jest na porządku dziennym, jako to:

1. uchwalenie statutu szkoły miejskiej początkowej na Stradomiu celem przesłania go Radzie szkolnej krajowej pod zatwierdzenie, umieszczenie na rok przyszły na budżecie kosztów tej szkoły, wyszukanie lokalu odpowiedniego dla pomieszczenia jej z początkiem drugiego półrocza i sprawienie potrzebnych sprzętów, rozpisanie konkursu na nauczycieli, wybór nadzorcy szkoły i ułożenie instrukcyj dla nauczycieli i służby;

2. odnajęcie rządowi domu pod L. 6, gdzie się mieści odwach, za 1200 złr. na rok jeden; polecenie sekcyi 1ej, aby przdestawiła wniosek względem zburzenia tego domu a postawienia nowej strażnicy z uwzględnieniem wieży ratuszowej;

3. przyjęcie przez gminę zarządu fundacyą 20,000 złr. niewiadomego dawcy, na cele oświaty publicznej;

4. otwarcie na Kleparzu „ulicy Krzywej“ między ulicą Długą a Końskiem targowiskiem;

5. przyjęcie do gminy dwóch osób;

6. zniesienie opłaty od psów i przepisy dla oprawcy pod względem psów;

7. uwolnienie Zboru izraelickiego od opłaty 104 złr. rocznie tytułem czynszu ziemnego i umorzenie tej opłaty na zawsze;

8. wyznaczenie 850 złr. na szkołę przemysłową miejską do końca roku; zatwierdzenie etatu tej szkoły na r. 1871 w wysokości 2447 złr.

Wreszcie przy drzwiach zamkniętych dalsze obsadzanie posad urzędników Magistratu.

— Dzisiejszej nocy po godzinie 1ej powstał ogień na Grzegórzkach w domu drewnianym Pawła Balaja, stróża kolei, będącego właśnie na służbie nocnej. Straże ogniowe przybyły natychmiast i uratowały cały zrąb drewniany, dach zaś słomiany spalił się. Na miejscu pożaru byli obecnymi naczelnik straży ogniowej, tudzież dyrektor policyi p. Englisch i starszy komisarz p. Brudzyński. Ogień prawdopodobnie podłożony. Podejrzenie pada na studniarza, który odgrażał się. Aresztowano go rano.

— Dziś strażnik policyjny dostrzegł na Olszy ziemię świeżo poruszoną i dogrzebał się zakopanych nakryć na konie niebiesko obszywanych.

— W nocy podkopali się złodzieje pod kram jarmarczny N. 17 i dobyli z niego nieco różnych kosztowności i ozdób kobiecych. Sprawców wykryła policya i odebrała rzeczy skradzione.

— W niedzielę wieczór zaszła we Lwowie awantura podczas procesyi różańcowej. *Dziennik Lwowski* i *Gaz. Narodowa* mówią, że trzech oficerów, którzy nie zdjęli czapek podczas procesyi i byli o to upominani przez lud, dobyli pałaszy i pokaleczyli najbliższe osoby, torując sobie drogę. *Dz. Polski* mówi zaś, że jeden oficer ułanów, polak, nagle się znalazł w tłumie, nie wiedząc nic o procesyi, a zamiast ostrzeżenia, grubiaństwem go poczęstowano, w skutku czego chcąc uniknąć obelgi dobył pałasza i z pomocą dwóch towarzyszy wycofał się z tłumu, lecz nikogo nie skaleczył.

— Niezbyt dawno nadesłano nam drukowany okólnik polski i niemiecki pewnego fabrykanta octu w Bielsku, a to dla zwrócenia uwagi na przerażającą w nim polszczyznę, jak np.: „Oraz dziękujem panu za to mnie aż do dzisiejszego dnia darowane zaufanie, i proszę

pana, u pana niby wystający rachunek, co się tyczy kwoty; jakoteż za u pana się znajdujące beczki próżne, przepisywać na rachunek mego następcę, w któremże oczekiwaniu z uszanowaniem się pisze.“

Oczywiście, że biedak silił się przetłomaczyć swój okólnik niemiecki z pomocą słownika. Zawsze jednak uznawał potrzebę pisania po polsku. Z czasem wyuczy się, albo da pisać swoje okólniki takiemu, co po polsku umie.

Stokroć jednak gorzej rzecz się ma z ogłoszeniem wyszłem od instytucyi publicznej, na której czele stoi marszałek kraju ks. Leon Sapieha, zastępuje go ks. Karol Jabłonowski, a w radzie zawiadowczej zasiadają hr. Borkowski poseł oraz członek wydziału krajowego Pietruski, i Karol Tchórznicki. Obwieszczenie to kolei czerniowieckiej pisane licho wie po jakiemu, lubo ma w sobie wyrazy polskie. Nagrodę możnaby wyznaczyć za jego zrozumienie. Czy to nie wstyd i hańba, aby tego rodzaju pisma śmiały wychodzić pod taką firmą i być rozlepiane w kraju polskim, jakby na szyderstwo, że można bezkarnie pastwić się nad naszą mową. Ogłoszenie to nosi napis: „Przeznaczenia dla służby przewozowej itd.“ Jak ono napisane, niech posłuży ten oto ustęp:

„Przewóz dobrów usposobi się w razie przyjęcia przedmiotu odesłania, że na przerwanej koleji osią transportowanym będzie.“

Co to znaczy? po jakiemu? — albo:

„Cena płaci się właścicielowi lub jego pełnomocnikowi.“ Tym czasem ma się zapewne przeciwnie, bo chyba właściciel towaru, (a jak Zarząd kolei czerniowieckiej mówi „właściciel dobrów“) albo jego pełnomocnik płaci przewóz. Wreszcie koniec tego obwieszczenia brzmi:

„Przy zachodnio-niemieckim-galicyjskim i ruskim spóźnionym frachtowym obchodzie zostaje taryfa względem taksy przewozu przy odebraniu frachtowych dóbr w tem zdaniu jak wprzódy.“

Czyby nienależało zastrzedz w rezolucyi galicyjskiej, że pomiędzy kwalifikacye na urzędy przy kolejach w kraju naszym musi być warunek znajomości języka polskiego?

— **Ropczyce** 4go października.

(*S.*) Jak smutne powstają nieraz skutki rozniecania ognisk w polu przez pastuchów, niech stwierdzi wypadek wczoraj zaszły w Kozedrzy, w tutejszym powiecie. Aniela Danielowna 15 letnia córka zamożnego wieśniaka, bawiąc się z towarzyszkami swemi, rozniecila ogień z badyli, aby piec ziemniaki. Wśród swawoli dzieci popychały się. Aniela popchnięta wpadła w ogień i na raz stanęła w płomieniach. Dzieci ujrzawszy palącą się dziewczynę, z przestrachu pouciekały, a że nikogo przy niej nie było, nieszczęśliwa spaliła się. W pół godziny przybywszy rodzice, zastali już tylko nieforemną bryłę zwęgloną.

— Ministeryum węgierskie robót i dróg w wykonaniu uchwały sejmu z d. 30 maja r. b. rozpisuje konkurs na udzielenie koncesyi na budowę kolei żelaznej z Preszowa (Eperies) do Tarnowa, a ubiegać się mogą i ci, którzy nie otrzymali wstępnej koncesyi na tę kolej. Oferty mogą być składane do 15go listopada. Takie ogłoszenie konkursu równa się niemal nieogłoszeniu go wcale. Ktoby chciał ubiegać się o tę kolej, musi rozpatrzeć się w Peszcie w planach służących za podstawę konkursu, tudzież przejrzeć warunki koncesyi, a następnie zbadać linię mającej się prowadzić kolei, i na to wszystko razem zostawione jest pięć tygodni czasu. Pominąwszy zaś tę okoliczność, bardzo jest pożądaną rzeczą, że kolej ta rychło rozpoczętą będzie i połączy Galicyę wprost z siecią kolei węgierskich.

— Dnia 4go października przed południem drobny deszczyk reszta dnia pochmurna a chłodna; termometr doszedł tylko do + 7º.4 od + 4º.5 R. Barometr opada; o godzinie 6 rano dnia 5go października stan jego był 333·68, termometru + 4º·0 R. Wiatr pólnocno-zachodni słaby.

— We czwartek dnia 6go października, Śgo Brunona wyznawcy.

TFATR. Na wczorajsze przedstawienie dramatu Feuilleta: „Miłość ubogiego młodzieńca“, publiczność zgromadziła się tak nielicznie, jak to rzadko się zdarza. Może z rozpoczęciem abonamentowych przedstawień zapał do sztuki się zwiększy. Nie można się dziwić w części, że artyści wobec zupełnie pustych lóż i niezbyt pełnych krzeseł, nie chcieli się zbyt trudzić. Cała sztuka była grana jakby przez sen, najefektowniejsze ustępy brane na zimno, powolność niesłychana w mówieniu, ukazywaniu się na scenie. Jakkolwiek zdawało się, że przy trochę więcej zapału u artystów przedstawienie mogło iść dobrze, gdyż role były właściwie pojęte. Podnieść chcemy szczególniej wystudyowanie roli u p. Ładnowskiego (Maksym Odiot), było wszakże prócz chłodu, trochę niezgrabności w scenie na wieży; jak u p. Parznickiej obojętność na wszystko nawet, w całkiem dramatycznych sytuacyach. P. Fiszer (Alain służący) coraz więcej okazuje zdolności do ról komicznych, w każdym razie można nań liczyć, że nic nie zepsuje. P. Wolski (Laroque) w roli starców zwykle naturalny, wczoraj scenę śmierci oddał z zupełnem zadowoleniem publiczności. Pani Ekierowa (panna Heloin) wczoraj była przesadna, co jej się rzadko zdarza; p. Eker (de Bevallan) był w ruchach zupełnie zaniedbany.

We czwartek dany będzie dramat Emilii Girardin: „Lady Tartufe“.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

### Przewodnik Ekonomiczny.

Pismo to wychodzące od kwietnia b. r., z dniem 30 września ukończyło pół roku swego istnienia. Wstrzymywaliśmy się dotąd z ocenieniem jego wartości, należało mu bowiem zostawić czas do rozwoju i wyrobienia sobie kierunku. Z zwykłych dotąd numerów można dokładnie poznać cel i dążności Redakcyi.

Nauki ekonomiczne, stanowiące dziś jedną z najważniejszych podstaw potęgi, zamożności i rozwoju narodów, u nas dotąd prawie leżą odłogiem; mało kto zajmuje się niemi, mniej jeszcze jest pracowników na tem polu. Najpierwsze prawa i zasady ekonomiczne są ogółowi mieszkańców naszej prowincyi nieznane i nikogo nie obchodzą.

Redakcya *Przewodnika Ekonomicznego* wzięła sobie za cel obznajamianie kraju z temi prawami i zasadami, zamierzyła pomiędzy współziomkami szerzyć zdrowe pojęcia ekonomiczne, podawać do wiadomości czytelników wszystkie ważniejsze objawy i usiłowania za granicą w tym kierunku, zwracać uwagę powszechną na zasoby naszego kraju i zachęcać do obracania ich na zwiększenie zamożności ogólnej.

Z zadania tego wywiązuje się Redakcya bardzo starannie: pomimo szczupłości ram, zakres tego pisma jest obszerny i urozmaicony. Obok ogółowego wyjaśniania zasad i prawd ekonomicznych, napotykamy w *Przewodniku* rozbiór kwestyj finansowych i przemysłowych, poglądy ogólne gospodarcze, sprawozdania z prac ekonomicznych i usiłowań czynionych w tym kierunku przez różne stowarzyszenia, wiadomości statystyczne, badania kwestyi ubezpieczeń, wreszcie dotykanie spraw najbliżej kraj obchodzących.

Z pomiędzy licznych artykułów *Przewodnika Ekonomicznego*, opracowanych gruntownie i ze znajomością rzeczy, dosyć wymienić takie, jak: sprawozdanie o kongresie ekonomistów niemieckich; o kolejach ubocznych (wicynalnych), artykuł nadzwyczaj będący na dobie, gospodarstwo wiejskie wobec konkurencyi z Ameryką i Australią; pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne bydła; zakłady dla kształcenia terminatorów w Belgii; urządzenia municypalne w wielkich miastach; wreszcie z kwestyj miejscowych artykuły o exploatacyi nafty, o propinacyi, o handlu wołami. Oprócz tego w w każdym numerze *Przewodnika* napotykamy dobór rozmaitych drobnych a bardzo pożytecznych wiadomości. Jednem słowem, redakcya i prowadzenie pisma jako i kierunek jego, zasługują zdaniem naszem na powszechne uznanie. Że *Przewodnik Ekonomiczny* zyskał je u ludzi miłujących pracę i naukę, dowodem tego ofiarowanie współpracownictwa ze strony inżynierów i techników naszych kształcących się i pracujących w kraju i za granicą, których odezwę dołączono do ostatniego numeru tego pisma, a na czem zyska ono wiele pod względem wartości i rozmaitości artykułów. Jako pierwszą pracę techników czytamy w *Przewodniku* ważny i pouczający artykuł o sile nawozowej wody, pióra p. Tomasza Brylińskiego, który głównie poświęciwszy się nawodnianiu, kształcił się w swym zawodzie w Belgii, a badał go praktycznie w Holsztynie.

O postępie ekonomicznym i pracy organicznej mówią u nas wszyscy stronnicy normalnego rozwoju sił, zasobów i pomyślności kraju; wszyscy pragnący rzetelnie dobra ojczyzny opartego na trwałej i niewzruszonej podstawie. Wszyscy, ciż sami, utyskują na obojętność ogółu w najżywotniejszej kwestyi podniesienia i utrwalenia dobrobytu powszechnego; a jednakże na okazanie, że wszystko kończy się u nas na pięknych słówkach, przybywa nam jeden nowy dowód na małem rozpowszechnieniu *Przewodnika Ekonomicznego.* Pismo to, które powinno znajdować się w każdem kółku rodzinnem, szczepić i szerzyć swe zdrowe poglądy w masach ludności, przenikać wszędzie, liczy zaledwie, o ile wiemy, pareset prenumeratorów, a utrzymuje się jedynie ofiarami nakładców, którzy postanowili ich nieszczędzić, w nadziei, że wytrwałość i myśl zdrowa zostanie popartą i znajdzie w kraju uznanie.

Z naszej strony polecamy *Przewodnik Ekonomiczny* wszystkim ludziom, którzy pomyślność kraju, przyszłość jego biorą z poważnej strony. Przekonania w piśmie tem wypowiadane powinny przechodzić w ogół; ludzie wytrawni i rozumni powinni sobie uważać za obowiązek rozpowszechnianie prawd ekonomicznych, na tej bowiem tylko drodze kraj nasz, dotknięty stu-letniemi nieszczęściami i wstrząśnieniami, może odzyskać należne mu stanowisko w rodzinie ludów europejskich, i nakazać poszanowanie siebie, którego na innej drodze nigdy zdobyć nie zdoła.

**Oświęcim** 30go września.

Pszenica 4·50, żyto 3·60, jęczmień 2·75, owies 1·80, groch 5·—, bob 3·50, tatarka 2·50, proso 2·50, kukurydza 3·50, ziemniaki 1·—, rzepak 6·50, koniczyna 28·—, siano 2·50, konicz 3·—, słoma 1·80, drzewo warde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·64, masła 1·65.

**Wieliczka** 30go września.

Pszenica 5·26, żyto 3·38, jęczmień 3·—, owies 2·12, groch 4·50, słoma —·85.

**Bochnia** 30go września.

Pszenica 4·70, żyto 3.—, jęczmień 2·50, owies 1·70, groch 4·20 ziemniaki 1·—, siano 1·20, konicz 1·30, słoma —·60, drzewo twarde 11·—, miękie 8·—, mas okowity 1·—, funt masła 50 cent.

**Kęty** 30go września.

Żyto 3·85, jęczmień 2·65, owies 1·70, ziemniaki 1·—, siano 1·50, konicz 2·—, słoma 1·20, drzewo twarde 8·—, miękie 5.40, kopa jaj 1·20, masa masła 1·40.

*Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go października.*

HOTEL POLLERA: Leon Solecki ze Lwowa, Antoni Wejda z Galicyi, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, Julian Jakubowski właśc. dóbr z Kongresówki, Leon Reich kupiec z Oświęcimia, E. Arensowa z Odessy, Urban Markiewicz z Tarnopola, Dr Glac z Węgier, Józef Stojałowski adwokat z Tarnowa, Antoni Czarkowski z Podola.

HOTEL SASKI: J. Komorowski z Galicyi, Franciszek hr. Mycielski właściciel dóbr z familią z Galicyi, Bruno Dąbski właściciel dóbr z Galicyi, Aniela Barczewska z Podola, Julia Kownacka ze Lwowa, Kazimierz Przybysławski z Kongresówki, Konstanty hr. Dieduszycki właśc. dóbr z Galicyi, Elżbieta Lüerowa ze Stopnicy, Romuald Rożałowski i Karol Podwysocki właśc. dóbr z Podola, X. J. Bilewicz z Prus, Feliks Michałowski z Maksymówki, E. Zakrzyński właśc. dóbr z Kongresówki, Michał Romer właściciel dóbr z Galicyi.



## Przegląd Polityczny.

### *Depesze Telegraficzne.*

**Tours** 3 października. Doniesienia z Paryża z d. 30 września: Dzisiejszy *Journal officiel* zamieszcza dekret urządzający zniesienie naczelnej dyrekcyi wsparć publicznych, a rozdzielanie domowych zapomóg powierzonem zostaje wyłącznie władzy municypalnej. Inny dekret zarządza w imie obrony narodowej rekwizycyę wszystkiego zboża i i mąki znajdującej się w obrębie fortyfikacyi Paryża, z wyjątkiem zapasów do użycia domowego. Nota rządowa zapowiada, że wypłata pensyi zapewnioną jest w Paryżu i po departamentach.

Ze sprawozdań militarnych do 29go wieczór wykazuje się, że zaszła lekka potyczka między służbą naszych łodzi działowych a Prusakami podczas wycinania lasu na wyspie Billancourt. Uskuteczniliśmy kilka rekonesansów poza Villejuif i ku Drancy. Pewna liczba strzałów działowych z warowni Fort de l'Est, Double Couronne i St. Denis (wszystkie na północy Paryża) zmusiła nieprzyjaciół do wyniesienia się z Stains i Moulin de Romainville i zapaliła Bourget.

Wczoraj burmistrz w Tours był u jenerała Uhricha i powitał go bardzo gorącą przemową. Crémieux przemawiał również i wysławiał obronę Strasburga. Uhrich ubrany po cywilnemu, odpowiedział głosem wzruszonym kilka słów podziękowania, przerywając je łkaniem i dodał, że pamięć tego sympatycznego powitania zachowa do grobu. Uhrich jest jeńcem na słowo.

**Tours** 3 paźdz. W armii pruskiej pod Metz panują tyfus i biegunka.

**Tours** 3 października. Admirał Fourichon wydał nową proklamacyę, w której upomina oficerów i żołnierzy do utrzymywania ścisłej karności wojskowej.

**Tours** 3 października. Telegram z Lille z d. 2 bm. donosi: Raport jenerała Trochu z d. 30 września nadszedł tu pocztą gołębią. Mówi on: Dziś wojska nasze uskuteczniły bardzo silny rekonesans zaczepny, obsadziły kolejno Chevilly i Hay i dotarły do Thais i Choisy-le-Roi. Wszystkie te stanowiska były silnie obsadzone i opatrzone blankami, tudzież najeżone działami. Po bardzo żywym ogniu działowym i karabinowym wojska nasze cofnęły się na swoje stanowiska w porządku, wybornie się trzymając szeregów; gwardya ruchoma zachowała się bardzo dobrze. W ogóle dzień ten był bardzo chlubny. Ponieśliśmy straty dotkliwe jeszcze nieobliczone, a sądzimy, że straty nieprzyjaciela były znaczne.

**Neufchateau** 2 paźdz. Zapewniają, że 1000 jazdy pruskiej, przeszło przez Void (pod Comercy) dla połączenia się z armią stutysięczną, która się tworzy i przeznaczoną jest pod Lyon.

**Arras** 3 paźdz. Listy prywatne z Paryża z d. 2 wieczór nadeszłe tu balonem przedstawiają stan rzeczy w Paryżu obok dobrze zrozumianej oględności, jako odpowiednio do położenia, poważny i z pełnem zaufaniem do Favra, który jest duszą rządu, wszelako pozwalają z wykrawków *Journal officiel*, (które donoszą o wielkich stratach francuskich i wyruszeniu wojsk niemieckich na Lyon) rozpoznawać, że od 30go września, dnia ostatniej potyczki, systemem rządu jest więcej koić niż podżegać.

**Wersal** 2 października (*urzędowa*). Strata Francuzów w bitwie d. 30 września 1.200 zabitych i ranionych, między nimi jenerał brygady Guilhem; 300 nieranionych wzięto w niewolę. Strata po tutejszej stronie 80 zabitych, około 120 ranionych. Między zabitymi 8 oficerów. D. 1 i 2 października tylko odosobnione wystrzały z warowni. (podpis) *Karnatz.*

**Bruksella** 3 paźdz. wieczór. Listy paryskie z d. 30 zm. donoszą, że likwidacya giełdowa odłożona do 15go. Aleksander Dumas (ojciec) ma być ciężko chory. *Indép. belge* ma wiadomości z Tours z d. 29 z. m., które mówią o różnicach zdań w łonie rządu, a mianowicie, że stanowisko ministra marynarki ma być zachwianem. (Wczoraj już doniósł był telegram, że admirał Fourichon zatrzyma tekę marynarki, a tekę wojny oddaje jenerałowi Lefort, który jako delegat będzie w Tours urzędował. *Red.)*

**Kannstadt** 2 października. Na zgromadzeniu notablów z całego kraju uchwalono dzisiaj jednogłośnie adres do króla Karola Wirtemberskiego żądający przyłączenia do Związku północnego na podstawie konstytucyi związkowej, zamiast połączenia się przymierzem ze Związkiem.

**Królewiec** 3 października. Wystawiono znowu boje (beczki) dla oznaczenia prądu do żeglugi; latarnię w Piławie zapalono wczoraj.

**Lubeka** 3 października. Wczoraj zapalono latarnie morskie w Travemünde i wystawiono znaki żeglowne.

**Petersburg** 3 października. Thiers był wczoraj na obiedzie u Cara w Carskiem Siole a jutro wyjeżdża do Wiednia.

**Londyn** 3 października. Według wiarogodnych doniesień z Washingtonu, zaprzeczają tam, aby poseł amerykański w Berlinie Bancroft zapytać miał swojego rządu, jak tenże zachowa się wobec wojny francusko-niemieckiej. W ogóle Bancroft żadnego nie stawiał pytania o stanowisko Ameryki wobec stron wojujących, a Bancroft i Washburn (w Paryżu) otrzymali taką tylko instrukcyę, że Stany Zjednoczone jedynie wtedy, gdyby były wezwane wspólnie przez Francyę i Niemcy, nie odmówiłyby swoich usług i pośrednictwa, wszakże wstrzymywać się pragną od wszelkiego wpływu. Zbyt głośny objaw sympatyi dla republiki francuskiej okazany przez Washburna nie zmienia bynajmniej objektywnego stanowiska rządu amerykańskiego, który stara się trzymać się zdala od wszelkich kwestyj europejskich i najwyraźniej zaprzecza, aby miał w kwestyi wschodniej porozumiewać się z Rosyą, albo nawet, żeby ze strony Rosyi myśl ta poruszoną była.

**Kopenhaga** 3 października. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Mowa tronowa kładzie na to nacisk, że przez utrzymanie stanowiska neutralnego powiodło się zachować kraj od klęsk wojny. Lubo nikt nie jest w stanie przewidzieć wypadku i następstw wojny, wszelako król żywi nadzieję, że kwestya dotąd nierozstrzygnięta między Danią a Prusami, znajdzie takie rozwiązanie, które zabezpieczy niezawisłość nadal państwa i wzmocni dobre stosunki z potężnemi sąsiadami od południa. Pożądaną jest krótka sesya.

**Rzym** 3 października. Na dzielnicę leonińską nie była wystawiona urna wyborcza, ale głosy z tej części miasta zbierano na moście Ś. Anioła. Dzielnica ta przyniosła 1800 kartek *za*, a żadnej *przeciw.* Papież zarządził żałobę dla kardynałów i służby swojej. Zapewniają, że gdyby Papież przez wzgląd na wiek swój albo też z innych powodów nie mógł opuścić Włoch, wtedy naznaczy jednego z kardynałów zastępcą swoim za granicą „na czas swojej niewoli.“

**Rzym** 3 paźdz. Rząd ofiarował nadaremnie Papieżowi osobne bióro telegraficzne i pocztowe i wolną komunikacyę z morzem, byleby pozostał w Watykanie.

**Florencya** 3 paźdz. Król obdarzył prezesa ministrów Lanzę orderem Anunciata.

**Florencya** 3 października. Plebiscyt odbył się bez zamieszek. Cudzoziemcy zamieszkali w Rzymie wystosowali adres do króla, w którym wyrażają radość swoją z powodu oswobodzenia Rzymu.

**Florencya** 3 października. Kwestya tycząca się stanowiska dzielnicy leonińskiej daje rządowi powód do ważnych rozbiorów. Kwestya ta nie tylko jest nierozwiązaną, ale coraz bardziej się wikła przez udział mieszkańców tej dzielnicy w plebiscycie (wszakże sam rząd ułatwił głosowanie, przyjmując głosy jako ważne. *Red.*) Niektórzy ministrowie chcą pozostawić tę dzielnicę jurysdykcyi papieskiej. Natedy obywatele chcący podlegać ustawom królestwa Włoskiego, musieliby się wynieść z tej części miasta. Opinia publiczna sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu i przeciwną jest pozostawieniu władzy zwierzchniczej nad tą dzielnicą Papieżowi; rząd atoli związany jest dawniejszemi oświadczeniami swemi wobec państw katolickich. Sprawa ta wywołuje zawsze w gabinecie żarliwe spory.

Rząd w Tours twierdzi, że Prusacy rozniecają agitacyę w Nizzy, a poseł pruski hr. Brassier miał wyraźnie oświadczyć ministrowi Venosta, że życzeniem jest Bismarka, aby Francyę osłabić oderwaniem Nizzy. Minister włoski miał wskazać neutralność Włoch i uchwałę plebiscytu, który oddał Nizzę Francyi.

Rząd ma rozwiązać parlament i zwołać nowy, w którym także Rzymianie wezmą udział, pod koniec listopada.

Brak miejsca niedozwala nam jeszcze podać sprawozdania Favra o spotkaniu się z Bismarkiem i o naradach nad zawieszeniem broni. Akt ten bowiem jest niezwykłej obszerności. *Nordd. allg. Ztg* robi dziś nad nim glossy swoje bardzo zresztą pocieszne, przypominające starego grzesznika, który się ukrywa po za parawanem cnoty. Patrzcie! co to za demokrata ten Favre — woła organ pruski rządowy — ofiaruje nam pieniądze w zamian za tysiące zabitych synów naszych. Wstydź się panie Favre! poniżasz naród, który reprezentujesz. — Oczywiście, że Prusy wezmą pieniądze, ale i ziemię, pieniądze nie za krew synów swoich, ale tytułem wynagrodzenia kosztów wojennych; zresztą biorą już codzień pieniądze, nakładając haracz na bezbronne wsie i miasta. Cały okólnik Favra przeplatany jest uwagami tego rodzaju albo wymyślaniami ostatniego rządu. W końcu zaś wzywa Francyę, aby otrząsła się z takiego rządu jak Favra. Bismark również ogłasza raport o tem spotkaniu.

Berliński *Staats Anzeiger* ogłasza po francusku list Favra do Bismarka upraszający w imieniu ciała dyplomatycznego o uprzedzenie, gdyby zamierzono bombardować Paryż, tudzież o pozwolenie wysyłania kuryera raz na tydzień. Oczywiście, że Bismark odpowiada, iż względy militarne nie pozwalają mu wyjawić, kiedy i gdzie wojska uderzą, a co do kuryera, miasto oblegane nie jest stosowną siedzibą władz dyplomatycznych, i nie może utrzymywać stosunków na zewnątrz. Dla tego rządy centralne przeniosły swoich reprezentantów do Tours.

Jenerał Ducrot objęty kapitulacyą sedańską, otrzymał pozwolenie wyjazdu bez straży w własnym powozie i miał się stawić w Pont à Mousson. Zamiast tego, uszedł do Paryża. W obozie pruskim ogłoszono go za wyjętego z pod prawa i zapowiedziano w razie schwytania go, rozstrzelanie.

W chwili, kiedy tysiące dział francuskich a krocie tysięcy broni, zapasy żywności i amunicyi dostają się Prusakom przez kapitulacyę, ogłasza *Nordd. allg. Ztg*, że z Ameryki odeszły do Francyi suchary, 26 dział, 460,000 nabojów i kilka tysięcy odtylcówek. Jest to kropla wody w morzu.

*Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, jakoby minister bawarski hr. Bray był przeciwnym wojnie z Francyą. Dawniej zaś zaprzeczyła była, aby z tej samej przyczyny minister wirtemberski Varnbühler wziął dymisyę.

W armii niemieckiej pod Metz panuje tyfus i biegunka. Dzienniki berlińskie drukujące prywatne uwiadomienia o śmierci, urodzinach, ślubach, zamieszczają teraz częściej doniesienia o śmierci na tyfus albo biegunkę w obozach pruskich we Francyi aniżeli o śmierci na polu bitwy.

W kantonie Ticino panuje agitacya za przyłączeniem do Włoch. Z tego powodu rada związku szwajcarskiego wysłała tam komisarza.

*Journal de St. Petersbourg* zaprzecza, aby ze Stanów Zjednoczonych wypłynęła lub gotowała się odpłynąć flota, przeznaczona na użytek Rosyi, i dalej tak mówi: Drugą pogłoską tego samego rodzaju, która już stała się chroniczną, jest wieść o gromadzeniu wojsk rosyjskich na południowo zachodniej granicy. Pogłoska ta kłamliwa, ale sprawia wrażenie i zawsze jest przyjmowana z nowem wzburzeniem. Są ludzie, co lubią podlegać wrażeniu, nawet doznawać lekkiej obawy, wszelako pod warunkiem, aby znikał majak, co ich trwoży. Powiadają im o koncentracyi wojsk, a oni powtarzają to z hałasem; potem przekonawszy się, że nic nie ma, uspakajają się, zresztą do czasu tylko, póki się nie spodoba jakiejś *Correspondance du Nord Est* albo jakiej gazecie austryackiej, płodnej w rodzenie kaczek, wymyślić nowego stracha. Strach to tylko, gdyż jako cel koncentracyi wojsk podają wojnę z Turcyą. Wczoraj rozpuszczono pogłoskę o przyjeździe do Petersburga jenerał adjutanta Ignatiewa, któremu polecono najspieszniej stawić się tutaj. Tymczasem jenerał Ignatiew jeszcze nie wyjechał z Konstantynopola, zkąd istotnie w tych dniach wyjedzie, ale w prywatnych interesach. Kiedy poseł rosyjski będzie w drodze, zapewne autorowie nowości utrzymywać będą, że czarna chmura pojawiła się na horyzoncie i w swem marzeniu ujrzą nawet sławną flotę zbrojną przepływającą cieśninę Gibraltarską i wchodzącą na morze Czarne w zamiarach nieprzyjacielskich.

Właściwie w całym powyższym potoku słów nie ma zaprzeczenia ani pod względem gromadzenia wojska, ani pod względem przybycia Ignatiewa, a wreszcie zawikłań z Portą.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 5 paźdz. (*pryw.*) Rozpisanie wyborów bezpośrednich w Czechach postanowione. Dziś nastąpi publikacya tego postanowienia.

**Berlin** 5 paźdz. (*pryw.*) Bazaine próbował zrobić 2go października wycieczkę, którą dywizya Kummera odparła. Część korpusu obsaczającego Strasburg wyruszyła do górnej Alzacyi; a korpus badeński idzie pod Paryż.

**Tours** 4 paźdz. (*pryw.*) Rząd przenosi się prawdopodobnie do Tuluzy, dokąd również konstytuanta zwołaną będzie.

**Tours** 4 paźdz. Depesza z Epernon (za Wersalem) donosi: Od godziny słychać żywy ogień karabinowy na wyżynach Epernon ku Rambouillet. Cztery granaty wpadły do miasta. Rezultat jeszcze niewiadomy. Gwardya ruchoma wszędzie na zasadzce. Z Malesherbes donoszą: 400 Prusaków oksadziło Laferte i w całej okolicy dopuszcza się łupiestw.

**Rouen** 4 paźdz. Ostatniej nocy pociąg wojskowy na kolei żelaznej blisko Amiens wyskoczył z szyn; 15 ludzi jest zabitych, 100 ranionych.

**Londyn** 4 paźdz. (*pryw.*) Dziennik *La Situation*, organ napoleoński, przedstawia przymierze Francyi i Niemiec, jako pożądane; nie zgadza się na odstąpienie posiadłości, lecz tylko na zrównanie twierdz z ziemią.

**Florencya** 5 paźdz. Minister skarbu Sella przesłał Papieżowi 5,000 talarów jako jednomiesięczną listę cywilną. Papież przyjął pieniądze. — Thiers oczekiwany jest także we Florencyi.

***Kursa.*** Wiedeń 4 paźdz., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56.75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·25 — Losy z r. 1860 91·50. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 256·25.— — Londyn 124·60 — Srebro 122·25. — Dukat 5.94. — Lombardy 172·50. — Losy z roku 1864 —.—. — Akcye franco-austr. 102.—. — Napoleony 9·95.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

***Antoni Kłobukowski.***


*Kurs papierów i pieniędzy*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 5 paźdz. | | |
| Sreb. pol.st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92¾ | 91½ |
| Bankn. pol. 100 złr. | 432 | 429 |
| Ruble ros. za 100 rsr | 155¼ | 154¼ |
| Talary pr. za 100 tal. | 184½ | 183½ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82 | 81¼ |
| Srebro nowe austr. | 123¾ | 122½ |
| Dukat ważny | 6 05 | 5 88 |
| Napoleon d'or | 10 15 | 9 95 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 73 | 71¾ |
| 5% „ „ „ „ | 81 | 80 |
| Obl. indemniz. z kup. | 75 | 74¼ |
| Ak. k. g. z dyw. bez. k. | 239 | 236 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 198 | 195 |
| Listy zas. zak. kr. z. | — — | — — |
| 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal. ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 4 paźdz. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 56 60 | 56 40 |
| 5% „ „ sreb. | 66 20 | 66 — |
| „ Obl. ind. niż. Aus | — — | — — |
| „ „ czeskie | | — — |
| „ „ węgiers. | 77 75 | 77 25 |
| „ „ galicyj. | 72 50 | 71 75 |
| „ „ bukow. | 72 — | 71 75 |
| „ „ siedmg. | 75 50 | 75 — |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. (wsch.) 120 złr. | 105 — | 104 50 |

*Listy zastawne*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 98 — | 97 75 |
| 4% galicyjskie | 71 75 | 71 — |
| 5% „ | 82 — | 80 — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 85 50 | 84 50 |
| 5% węgierskie. los. | — — | — — |
| 5% zakł. kred. austr. | 107 — | 106 50 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 88 75 | 88 25 |
| 5% Domin. pań. 120 t. | 120 50 | 119 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 238 — | 236 — |
| „ „ „ 1854 | 84 | 83 50 |
| „ „ „ 1860 | 91 70 | 91 40 |
| „ „ „ 1864 | 113 50 | 113 — |
| „ Comorente | 24 — | 22 — |
| „ Kredytowe | 154 50 | 154 — |
| „ żegl. par. na D | 96 — | 94 — |
| „ Księcia Salm | 40 — | 38 — |
| „ „ Palffy | 29 — | 25 — |
| „ hr. Klary | 33 — | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 31 — | 37 — |
| „ miasta Budy | 31 — | 27 — |
| „ ks. Windischgr. | 21 — | 19 — |
| „ hr. Waldstein | 20 — | 18 — |
| „ hr. Keglevich | 16 | 14 — |
| „ Rudolfa | — — | — — |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 712 — | 710 — |
| zakład. kredytow. | 255 50 | 255 25 |
| Żeglugi par. na Dun. | 546 | 544 |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2105 | 2100 |
| „ rządowej | 381 — | 380 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. a. El. | 211 75 | 210 75 |
| „ Pardubickiej | 168 50 | 167 50 |
| „ południowej | 171 50 | 171 — |
| „ Galicyjskiej | 238 25 | 237 75 |
| „ Czerniowieckiej | 196 75 | 196 25 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 157 — | 156 — |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. s. | 162 50 | 162 — |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 07 50 | 107 — |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 97 — | 96 50 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 166 — | 165 — |
| „ „ Cisańskiej. | 228 50 | 228 — |
| „ „ Wschod. węg | 88 25 | 87 75 |
| Akcye Bank. ang. au. | 224 25 | 223 75 |
| „ „ angl. węg. | 81 50 | 80 50 |
| „ Zakł. kred. węg. | 77 — | 76 — |
| „ banku frank. austr | 100 75 | 100 50 |
| „ „ węgierskiego | 60 — | 58 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 91 50 | 90 50 |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 93 | 92 — |
| „ dla obrot. ogól. | 135 — | 134 — |
| „ Tow. han. pł. los. | 22 — | 21 50 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 50 | 93 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 91 75 | 91 25 |
| Kolei rząd. St. 500 fr | 135 — | 134 — |
| „ „ Emis. 1867 „ | 134 — | 133 — |
| Kol. połud. St. 500 fr | 111 25 | 110 75 |
| „ Bony 1870-1875 | 238 — | 236 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m. | 89 — | 88 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a | — — | — — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 103 75 | 103 50 |
| Kol. zachod. Czes. za 100 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a | 93 — | 92 — |
| Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 94 — | 93 50 |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 102 — | 101 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II | 100 — | 99 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100 | 81 25 | 80 75 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 93 — | 92 — |
| Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w. | 90 25 | 90 — |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 25 | 90 — |
| „ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „ | 93 — | 92 — |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 — | 100 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wag | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 96 | 5 95 |
| *Złoto al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 95 | 9 95 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 50 | 12 40 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 50 | 122 25 |
| Srebro, kupony | 122 50 | 122 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 84 | 1 83 |
| **Lwów** 3 paźdz. | | |
| Dukat holenderski | 5 90 | 5 84 |
| „ cesarski | 5 93 | 5 87 |
| Półimperyał rosyjski | 10 18 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 54 | 1 53 |
| Talar pruski | 1 84½ | 1 83½ |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 80 75 | 80 25 |
| „ „ 4% | 72 — | 71 — |
| Listy zast. banku hip. | 87 25 | 86 50 |
| Obligi indem. b. kup. | 72 80 | 72 — |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 235 50 | 234 — |
| „ „ lwow.-czer. | 199 — | 197 — |
| Akcye Banku hip. gal. | — — | 109 — |
| **Warsz.** 3 paźdz. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | — — | — — |
| „ „ 2 ser. „ | 90 89 | 90 39 |
| kupon „ | — — | 1 11 1/9 |
| Listy zastawne nowe | | — — |
| kupony | — — | 1 38 8/9 |
| Listy likwidac. „ | 73 65 | 73 32 |
| kupon „ | | 1 35 5/9 |
| Kolej warsz. wied. „ | 72 25 | — — |
| „ warsz. byd. „ | 76 — | — — |
| „ [illegible] | 112 | 111 — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Współziomkom wszelkiego stanu za tak liczny i tyle serdeczny współudział przy pochowaniu zwłok ś. p. **Władysława** księcia **Sanguszki** składa pozostała rodzina

**najczulsze Podziękowanie.**

Gumniska dnia 30 Września 1870. (1516)

**Do Gorzelni parowej w Piekarach** poszukuje się

# Praktykanta.

Wiadomość na miejscu. (1515-1-3)

**Kareta po-**  **czwórna,** w dobrym stanie, jest do sprzedania za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w domu pod L. 6, przy ulicy „Nowy Świat.“ (1490-1-3)

# 30 złr. w.a. nagrody

owemu P. T. księdzu, który **Metrykę urodzenia „Józefa Szczepana de Dubik Jaworskiego“** wyszuka — przez Urząd dekanalny potwierdzi i do Administracyi „Czasu“ prześle. Urodził się około r. 1777, lecz nie wiadomo gdzie, a później mieszkał we wsi Baryczce w Rzeszowskiem; ślub zaś brał w roku 1808 w parafii Połomyi, ztąd przeniósł się i życie zakończył w Żołyni. Wszelkie z tem połączone koszta wraz z nagrodą, Administracya „Czasu“ zaraz po przesłaniu wypłaci. (1473-2-3)

# WODA Dra JACKSON

**w Paryżu,** (941-17)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

**Handel pod firmą:**

# Jozef Riedel,

w Rynku Głównym naprzeciwko kościoła S. Wojciecha, otrzymał świeże transporta znanych z swej dobroci (1508-2-)

**Płócien, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Perkali, Pończoch i t. p.**

które po cenach umiarkowanych poleca.

**NEWRALGIE** wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńkiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka. (943-16-)

# WIZYKATORYE

**zwane Albespeyres**

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego**— jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. **PapierAlbespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymują ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.** — W Paryżu na przedmieściu St. Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicą — gdzie równie dostanie

**KAPSUŁEK RAQUIN**

**z balsamem Kopahu.**

W Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego. (1106-19-20)

Najlepsze i najszlachetniejsze

**Tureckie DELIKATESY.**

Fabryka tureckich Delikatesów podpisanego, Nowarragasse Nr. 16 w Wiedniu, którego filia podczas jarmarku w Krakowie, w Rynku Głównym naprzeciwko Hotelu Drezdeńskiego się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

w **Dulczecy, Sorbety, Pilltées (galarety), i chleb sułtański (Rehatlikum), i t. p.**

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulżenia; ponieważ te utwory sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, łagodzący i orzeźwiają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye; jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zostało. (1482--2)

***S. Leitkam*** z Mołdawii.

Wyżej wymienione Delikatesy, oraz wielki Skład prawdziwych **konstantynopolitańskich Fajek tureckich,** sprzedają się częściowo i hurtownie po najtańszych cenach, przy zakupnach zaś większych partyj odstępuje się stósowna zniżka.

**Lekarz Weterynaryi,** z Instytutu Warszawskiego, powróciwszy do kraju rodzinnego, osiadł stale **w Biłce szlacheckiej** i ofiaruje swe usługi Szanownej Publiczności. Adres: **L. Z.** poczta Gaje koło Lwowa. (1487)

# (Sielec).

**Wieś Sielec,** w powiecie Ropczyckim, ćwierć mili od gościńca Lwowsko-Krakowskiego, pół mili od stacyi kolei żelaznej w Sędziszowie i Cukrowni tamże nowo założonej oddalona, dobrze obudowana, mająca:

| | |
|---|---|
| ornego pola z łąkami | 350 morgów |
| lasu . . . . . | 95 morgów |
| ogrodów, pastwisk it.p. | 20 morgów |
| razem , . | 465 morgów |

przestrzeni, jest każdej chwili z inwentarzem lub bez tegoż do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel na miejscu. (1406--3

## Licitations-Kundmachung.

Von Seite der k. k. Genie-Direction zu Krakau wird hiemit bekannt gemacht, dass wegen Sicherstellung der nachstehenden Werkmeister-Arbeiten in sämmtlichen k. k. fortifikatorischen Werken und Militär-Gebäuden der Station Krakau, Podgórze und Łobzów, auf die Zeit vom 1. Jänner 1871 bis Ende Dezember 1873, eine Offert-Verhandlung

**am 24. October 1870**

in der k.k. Militär-Bau-Verwaltungs-Kanzlei (Neues Thor Nr. 468) wird abgehalten werden, allwo auch die hierauf bezüglichen Bedingungen zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden können und entsprechend stilisirte Offert-Formularien auf Verlangen erfolgt werden.

1. Die Uiberlassung der Arbeiten ist für folgende Werkmeister mit den hiefür festgesetzten Vadien bestimmt, und zwar:

| | |
|---|---|
| für Steimetz-Arbeit . . . . | 150 fl. |
| „ Zimmermanns-Arbeit, Bauholz- u. Holzschnittwaren-Lieferung | 500 „ |
| „ Tischler-Arbeit . . . . | 150 „ |
| „ Schlosser „ . . . . | 150 „ |
| „ Binder- „ . . . . | 50 „ |
| „ Seiler- „ . . . . | 15 „ |
| „ Bürstenbinder-Arbeit . . | 15 „ |
| „ Wagner „ . . . | 25 „ |
| „ Eislerwaaren-Lieferung . . | 200 „ |

2. Die bezüglichen schriftlichen versiegelten, mit einer 50 kr. Stempel-Marke versehenen Offerte, können schon früher, spätestens aber bis 10 Uhr Vormittags des besagten Tages in der obgenannten Kanzlei überreicht werden.

3. Zu dieser Offertverhandlung werden nur solche Unternehmer und Werkmeister zugelassen, welche dem Militär-Aerar die vorgeschriebene Sicherheit leisten und sich mit einem im Laufe d. J. ausgestellten Certifikate der Handels- und Gewerbe-Kammer über ihre Verlässlichkeit und Befähigung zur Uibernahme der ausgeschriebenen Arbeiten ausweisen können.

4. Jeder Offerent hat seinem Offerte das für die betreffende Arbeit festgesetzte Vadium beizulegen, welches denjenigen, welche nicht Bestbieter geblieben sind, gleich nach beendeter Lizitations-Verhandlung rückgestellt, von den Erstehern aber zur vorgeschriebenen Kontrakts-Caution zu ergänzen sein wird.

5. Die Anbote sind mittelst Prozenten Nachlässen oder Zuschüssen von oder zu den Einheitspreisen sämmtlicher in einem Tarife enthaltenen Posten deutlich mit Ziffern und Buchstaben anzusetzen. Ein verschiedener Prozenten-Zuschuss oder Nachlass für eine und dieselbe Tarifpost, ist nicht statthaft.

6. Jedes Offert muss mit dem Vor- und Zunamen des Offerenten, oder bei mehreren Mitofferenten auch mit der Hinweisung der Solidar-Verpflichtung unterfertigt sein.

7. Jeder Offerent hat vor Uiberreichung der Offerte die Licitations-Bedingnisse und Preistarife entweder selbst oder mittelst eines gehörig legitimirten Vertreters zu unterfertigen.

8. Der Offerent muss sich in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den ihm bekannten allgemeinen und speziellen Bedingungen und Preistarifen auch dann unterwerfe, wenn sein Anbot auch nur auf eine kürzere Zeit als die im Eingange dieser Kundmachung ausgesprochene Dauer genehmigt werden sollte.

9. Auf Offerte, welche den hier angeführten Bedingungen nicht vollkommen entsprechen, wird ebenso wie auf nachträglich erst nach Beginn der Verhandlung überreichten Offerte keine Rücksicht genommen. (1504-3)

***K. k. Genie-Direktion,***
Krakau am 20. September 1870.

## Licitations-Kundmachung.

Von Seite der k. k. Genie-Direction zu Krakau, wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass bei derselben wegen Sicherstellung der in den Militär-Gebäuden der Station **Bochnia** während der nächstfolgenden 3 Jahre, d. i. vom 1. Jänner 1871, bis 31. Dezember 1873 vorkommenden Erd-, Maurer-, Steinmetz-, Zimmermanns-, Tischler-, Schmied- und Schlosser-, Spengler-, Anstreicher-, Glaser-, Wagner- und Binder-Arbeiten, ferner Rauchfangkehrer-Arbeiten, schriftliche gesiegelte Offerte

**am 24. October 1870**

und zwar längstens bis 10 Uhr Vormittags in der k. k. Militär-Bau-Verwaltungs-Kanzlei zu Krakau am Neuen Thor Nr 468 angenommen werden, wo sodann die commissionelle Eröffnung derselben stattfinden wird.

Jedes dieser Offerte muss mit dem ortsobrigkeitlichen Zeugnisse über die Befähigung des Concurrenten zur Uibernahme der offerirten Arbeitsleistungen und überdiess mit dem festgesetzten Vadium entweder in baaren Gelde, in k. k. Staatspapieren nach den börsenmässigen Course oder in gesetzlich anerkannten Hypotheken versehen sein.

Die Vadien für die einzelnen Professionisten-Arbeiten sind auf folgende Weise festgesetzt, und zwar:

| | |
|---|---|
| Für Erd- und Maurer-Arbeiten mit | 50 fl. |
| „ Steinmetz-Arbeiten. . . „ | 5 „ |
| „ Zimmermanns-Arbeiten . „ | 50 „ |
| „ Tischler-Arbeiten . . . „ | 20 „ |
| „ Schlosser- und Schmiede-Arbeiten . . . . . . „ | 20 „ |
| „ Glaser-Arbeiten . . . „ | 10 „ |
| „ Anstreicher-Arbeiten . . „ | 5 „ |
| „ Spengler-Arbeiten . . . „ | 10 „ |
| „ Binder- u. Wagner-Arbeiten „ | 5 „ |
| Zusammen für alle Werkmeister-Arbeiten . . . . mit | 170 „ |
| Für Rauchfangkehrer-Arbeiten mit | 10 fl. |

Die vorausgewiesenen sämmtlichen Professionisten-Arbeiten können auch von einem Unternehmer übernommen werden, jedoch muss derselbe in diesem Falle sämmtliche vorausgewiesene Vadien erlegen.

Die Anbote sind bei den Werkmeister-Arbeiten mittelst Prozenten-Zuschüssen oder Nachlässen auf die bestehenden Grundpreise, bei den Rauchfangkehrer-Arbeiten mittelst Angabe der Einheitspreise, deutlich sowohl mit Ziffern, als auch mit Buchstaben anzusetzen; auch haben die Offerte die Erklärung zur genauesten Einhaltung aller Licitations-Bedingnisse, wie auch zur Haftung hiefür mit dem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen ausdrücklich zu enthalten.

Sämmtliche specielle Bedingungen sammt den Grundpreisen über die Werkmeister-Arbeiten, können in der k. k. Militär-Bauverwaltungs-Kanzlei zu Krakau, dann bei der k. k. Gebäude-Aufsicht zu **Bochnia** zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden. Nach dem festgesetzten Termine einlaufende Offerte werden nicht berücksichtigt, daher es im Interesse der Unternehmer liegt, die Offerte rechtzeitig vorzulegen. (1505--3)

Krakau am 20. September 1870.

Soeben erschien: (8. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl. mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der **Ordinationsanstalt für Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235-14-70)

# Licytacya.

W przyszły Poniedziałek

**dn 10 Października r. b. o godzinie 10 przed południem,**

w Rynku Głównym w domu pod L. 39 na dole, (1512-2-5)

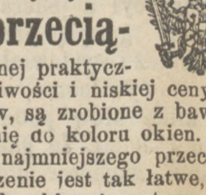
**rozpocznie się**

**Licytacya obrazów olejnych, rycin, monet, książek i różnych starożytności,**

Katalog przedmiotów na sprzedaż wywołanych jest do nabycia **bezpłatnie** we wszystkich księgarniach

| Pierwsza nagroda: złoty medal, Wittenberg. | **Nagrodą oznaczone** | Piewsza nagroda: srebrny medal, Wiedeń. |
|---|---|---|

przez Wysoki c.k. urząd wyłącznie uprzywilejowne, wielokrotnie wypróbowane i jedynie jako odpowiednie uznane



**Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,**

w skutek swej niezrównanej praktyczności niemniej jako uznanie wybornych właściwości i niskiej ceny, otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów, są zrobione z bawełny, pociągnięte lakierem (biało-brunatno i dębowego koloru) stósownię do koloru okien. — Te przewyższają wszystkie dotąd używane. — Uniknie się nawet najmniejszego przeciągu, a okna i drzwi można dowolnie otwierać. Urządzenie jest tak łatwe, że każdy może je przyprawić.

Ceny: w białym kolorze do okien 4 cent. za łokieć; do drzwi 6 i 10 cent za łokieć — koloru brunatnego i dębowego do okien po 5 cent., do drzwi po 7 i 11 cent. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości kosztuje najwięcej 50 cent. — Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie i do każdej przesyłki dołącza się drukowane objaśnienie użycia. (1255-3-8)

**Wiedeń,** Kolowratring Nr. 12 Składzie fabrycznym.

| Ochrona przed zaziębieniem. | ***J. POPELARZ,*** właśc. c.k. przywileju i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa. |
|---|---|---|

**BANDAŻE**

**Elektro-medyczne.**

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-29)

**ASTMY.** Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (1109--31)




# Nie do uwierzenia a przecież prawdziwem

jest, że niżej wymienione

**regulowane zegarki**

sprzedają się po tak

**bajecznie tanich cenach.**

**Tylko złr. 10,** **prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy,** ze szkłem kryształowem, minutnikiem, wraz z ładnym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi z medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 19, 50,** **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą, ładnie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 15, 50,** **prawdziwy angielski pięknie w ogniu złocony zegarek srebrny chronometrowy,** z podwójną kopertą z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 14,** **prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi,** cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można także widzieć wnętrze zegarka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 14,** **zegarek ze złota talmi,** z podwójną kopertą odskakującą (savonette), szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 17,** **prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy,** z kryształowem szkłem, z wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

**Tylko złr. 15 lub 18,** **angielski zegarek remontoir Prince of Walcs,** największego kalibru, ze szklami kryształowemi, z wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innymi tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka — do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i poręczenie.

**Tylko złr. 15 lub 18,** **malutki damski zegarek** prawdziwy i srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję z kutasikami ze ze złota talmi i z poręczeniem.

**Tylko złr. 13,** **srebrny zegarek cylindrowy,** z kopertą odskakującą i grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

**Tylko złr. 22,** **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi.

**Tylko złr. 22,** **srebrny zegarek remontoir,** nakręcany bez kluczyka, z łaucuszkiem ze złota talmi i medalionem.

**Tylko złr. 24, 26, 28,** **złoty zegarek damski,** z łańcuszkiem, medalionem i poręczeniem.

**Łańcuszki ze złota talmi,** krótkie złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie trzeba ich brać za jakie ordynaryjnego gatunku. Każdy zegarek złoty lub srebrny, opatrzony jest stęplem c. k. urzędu probierczego. (1252-4-18)

**Za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem tejże pocztą,** będzie każde zamówienie w przeciągu 24 godzin wypełnione, a nieodpowiedni towar na inny zamieniony. — **Nieregulowane zegarki o 2złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

**Zegarmistrze, handlujący zegarkami** znajdą tu wielki Skład wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Aglii i wielki odbyt, daje nam możność sprzedawania zegarków tak tanio.

**„N. Glattau's**

**erster Wiener Uhren-Etablissement,**

Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Tedesco.“




**Ces. król. koncesyonowany**

# Korneuburgski Proszek bydlęcy,

koncesyonowany przez c. k. austryacki, król. pruski i król. saski rządy, odznaczony medalami wystawy hamburskiej, londyńskiej, paryskiej, monachijskiej i wiedeńskiej, i używany z najlepszem powodzeniem w masztalarniach JKM. Królowej Angielskiej, jako też JKM. Króla Pruskiego, i przez wiele lat dostatecznie wypróbowany:

U **koni**: w łagodnych i złośliwych zołzach, w katarze, w zapaleniu krtani, i t. p., szczególniej odpowiedni, aby utrzymać konie w ścierwie i w pełni ognia.

U **bydła**: w chorobliwem wydawaniu odmiennego mleka, w wydzielaniu w skutek złego trawienia małej ilości niedobrego mleka, którego jakość przez zadawanie tych Proszków zadziwiająco polepsza się — niemniej w wydzielaniu mleka z krwią, w motylicy, w rozdęciu; zadawany krowom na ocieleniu oddziaływa bardzo korzystnie na nie, a słabe cielęta używając go, szybko się rozrastają.

U **owiec**: w motylicy i zgniliznie, niemniej w chorobach brzusznych, których przyczyną jest bezczynność organów trawienia.

Paczka duża 84 cent. — mała 42 cent.

## Płyn przywrotczy dla koni

***Franciszka Jana Kwizdy*** w Korneuburgu.

Jedyny przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I., wyłącznym przywilejem odznaczony.

Płyn ten utrzymuje konia nawet przy wielkich wysileniach do późnego wieku w wytrwałości i rzeźwości, a służy szczególnie do wzmocnienia przed i po doznanem wielkiem znużeniu; niemniej bardzo dobrym jest w leczeniu reumatyzmu, porażenia, nabrzmienia ścięgien, zwichnięciu, wytchnięciu, ochwacie, jak tego dowodzą niezliczone pisma, przyznające te zalety, z pomiędzy których wymieniamy pochodzące od: Urzędu nadmasztalarnego JKM. Królowej Angielskiej; Dra Knauert. nadweterynarza wszystkich masztalarń JKM. Króla Pruskiego; urzędu masztalarnego JCW. Księcia Modeny Franciszka V. austryackiego Este; urzędu masztalarnégo Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Leopolda; sekretarza Jego król. Wysokości księcia Halim; urzędu masztalarnego księcia Schwarzenberga; urzędu masztalarnego księcia Sapiechy; księcia R. Auersperga, hrabiego O'Donella, c.k. jenerała, hrabiego v. Schönburg-Glauchau, hrabiego Augusta Csaks, hrabiego v. Sprinzenstein, hrabiego Kuhna, pułkownika v. Hartmann, zarządu masztalarni księcia Hohenlohe, zarządu masztarni księcia Isenburga; kawalera v. Höffern, inspektora Dierkla, W. Bruchwalda, pierwszego masztalerza przy c. k. akademii Terezyańskiej; Jean Schawla; nareszcie od wielu oddziałów c. k. austryackiej kawaleryi.

Cena flaszki 1 złr. 40 centów.

**Maść na końskie kopyta,** na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

**Proszek na strzałkę kopytową,** przeciw gniciu strzałki u koni. Flaszka 70 centów.

**Pigułki dla psów** na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów.

**Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.



**Pożywny Proszek dla koni, bydła rogatego, dla zbiedzonych zwierząt,**



dla orzeźwienia ich temperamentu nader pomocny w leczeniu. — Paczka duża 6 złr., mała 3 złr., Pakiecik 30 centów.

**Proszek dla świń,** przeciw zgorzelinie. — 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent. — mały 63 cent.

**Proszek leczący dla drobiu,** przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi, Cena pakietu 50 c.

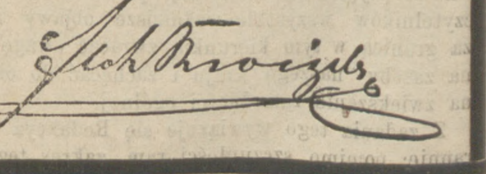
Wyroby weterynaryjne KWIZDY Ma do nabycia.

**w KRAKOWIE:** u PP. ***M. Jawornicki, Józef Jahn,***—

**we Lwowie:** u ***K. Iskierski, P. Mikolasz, S. Rucker,***

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kodrębskii p. K. Popowicz — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski — w GRÓDKU p. I. Willig — w KOŁOMYI p. Sidorowicz — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p. R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. Wielogórski — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

**Ostrzeżenie!** Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Rownież zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie.



# Dwa Pokoje

są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Sw. Jana pod L. 293. (1483-.3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się na okaz numer Tygodnika wychodzącego w Krakowie, pod tytułem: **„Przewodnik ekonomiczny.“**

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*